Nr. 54. We Lwowie, Niedziela dnia 7. Marca 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* (kwartalnie) 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 7. marca.

(Germanizacja i ministerjum a Galicja. — Nowy gwałt socjalistyczny w Królestwie.)

Rozprawy podkomitetu Wydziału konstytucyjnego Rady państwa nad rezolucją galicyjską toczą się tak powoli, że mało jest bardzo nadziei, by przed końcem sesji, tj. przed dniem 8. maja r. b. sprawa tych rezolucyj dostała się do plenum Izby. To, co *Reichsrathscorresp.* podaje o ostatniem posiedzeniu podkomitetu, czyta się jak żartobliwe jakie sprawozdanie fejletonowe. Panowie Niemcy słuchali pilnie wyjaśnień Ziemiałkowskiego, i znajdowali je bardzo ciekawemi. Wielka to, w istocie, łaska z ich strony. Okazawszy tyle grzeczności Ziemiałkowskiemu, mogli potem z czystem sumieniem „okazać w całości i w ogóle niewielką przychylność dla żądań sejmu galicyjskiego.“ Dodajmy do tego, że rozprawy były dopiero „informacyjne,“ i że gdy przyjdzie do czynu, to panowie Niemcy okazują się zwykle jeszcze skąpszymi w ustępstwach, niż bywają inni w teorji — a przyjdzie nam przypuszczać, że w końcu, tj. przy powzięciu uchwały, okażą oprócz braku przychylności jeszcze i brak grzeczności, tego jedynego miłego przedmiotu, którym mają się odznaczać dzisiaj.

W ogóle potrzeba więcej niż zwykłego optymizmu, by oczekiwać czegokolwiek tak od dzisiejszego ministerstwa, które nawet w mniejszych sprawach okazuje się niechętnem dla kraju naszego, i od dzisiejszej Rady państwa, która odrzuciła właśnie poprawkę Sawczyńskiego do ustawy szkolnej, zastrzegającą prawa galicyjskiej Rady szkolnej. Ministerstwo nie przedkłada do sankcji cesarskiej nawet takich, przez sejm nasz krajowy uchwalonych ustaw, które bynajmniej nie mają nic wspólnego z rozszerzeniem politycznej autonomii krajowej i z uszczupleniem wpływu Rady państwa na sprawy krajowe. Byle tylko ustawa uszczuplała wyłączną przewagę żywiołu i języka niemieckiego, a ministerstwo odrzuca ją, jak gdyby zamach na konstytucję.

Tak się dzieje naprzykład z ustawą o języku urzędowym, o zaprowadzeniu polskiego języku w wykładach na uniwersytecie i tp. Ustawy te nie wychodzą z poza szczupłego zakresu atrybucyj, przyznanych sejmom krajowym w §. 12. ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa, ale mogą położyć koniec wiecznym, choć bezowocnym usiłowaniom zniemczenia ziemi na wskróś polskiej, i to wystarcza pp. ministrom do ich odrzucenia.

Gabinet dzisiejszy ani na włos nie myśli odstąpić od germanizacyjnych tradycyj swoich poprzedników; fakt ten jest aż nadto widocznym, i powinniśmy do niego zastosować nasze postępowanie. A więc, nie wchodzić w żadne kompromisa, nie dać się uwodzić próżnemi obietnicami, nie dać się wyprowadzać w pole ile razy ministerjum raczy to uczynić dla pozyskania głosów polskich w tej lub w owej sprawie, ale otwarcie i stanowczo być opozycją parlamentarną, sprzymierzać się z żywiołami prawdziwie liberalnemi, które prędzej czy później obalą dzisiejszy niby-liberalny gabinet, a w najgorszym razie nie cofnąć się przed energiczną manifestacją, któraby wobec kraju i wobec Europy pokazała, że ugoda między nami a dzisiejszym rządem przedlitawskim stała się niemożliwą. Galicja zrobiła już więcej niż dosyć, by umożliwić tę ugodę, i jeżeli dziś przyjdzie do stanowczego zerwania, nikt winy nam nie przypisze.

Socjalistyczne i komunistyczne reformy, które rząd moskiewski przeprowadza w ziemiach polskich, jak pod żadnym względem nie mają nic wspólnego z cywilizowanemi wyobrażeniami o postępie, tak też i pod względem przywilejów, przywiązanych do szlachectwa, pozostawiły wszystko *in statu quo*. Ażeby pod panowaniem moskiewskiem niebyć co do praw obywatelskich całkiem na-równi z bydłem, potrzeba koniecznie być szlachcicem. Rząd carski nie znosi przywilejów szlachectwa, ale stara się o to, ażeby w ziemiach polskich jak najmniej używało tych przywilejów, niezasłaniających zresztą nikogo od prześladowań i gwałtów. W tym zamiarze wydano teraz rozporządzenie, mocą którego w królestwie Kongresowem licznej tam bardzo nielegitymowanej szlachcie naznaczono dzień 1. lipca r. b. jako termin wylegitymowania się z szlachectwa. Wiadomo, z jakiemi trudnościami połączone jest wyrobienie legitymacji szlachectwa dla ludzi niezamożnych. Rozporządzenie pomienione pozbawi tedy znaczną część szlachty w Królestwie wszelkich praw szlacheckich.

Przedlitawski budżet na rok 1869.

Dla Austrji potrzeba, aby rok miał ze 30 miesięcy. Wtedy jedynie mogłyby wszystkie reprezentacje odbywać regularnie swe czynności. W 12 zaś miesiącach zwykłego roku Pańskiego niepodobna, aby sejmy krajowe, Rada państwa i delegacje wspólne mogły odbyć swe sesje jak należy. Jedno z tych ciał reprezentacyjnych jako w najbliższym związku zostające z rządem, Rada państwa, zabiera obecnie cały rok prawie dla siebie, a na sejmową sesję nic prawie nie pozostaje. I tej więc szczupłej autonomii, jaką ustawa grudniowa pozostawiła krajom koronnym, niepodobna rozwinąć.

A pomimo iż Rada państwa pożera na swe obrady prawie rok cały, jednakowo jeszcze od r. 1861. ani razu się nie zdarzyło, aby budżet uchwaliła przed rozpoczęciem roku, jak to by dziać się powinno. W przeszłym roku zaledwie w czerwcu i lipcu przyszło do uchwalenia budżetu na rok 1868. W obecnym roku zaledwie po Wielkiej nocy gotowa będzie Izba z budżetem na rok 1869 A zawsze przy propozycjach zmian w budżecie, podnosi rząd okoliczność, że już roku część wielka ubiegła, więc niepodobna będzie zmian zaprowadzać, lub że zaprowadzone już nie wywołają skutku odpowiedniego, z powodu opóźnienia się.

Co do budżetu na rok 1869, głosiły już dawniej półurzędowe dzienniki, że wypadnie bardzo pomyślnie — bo zrównoważą się prawie wydatki z przychodem. Jakoś to niepodobne było do uwierzenia, lecz wreszcie i uwierzono, rozumiejąc, że dwuletni pokój, pomyślne przeszłoroczne żniwa, większy ruch handlowy i przemysłowy, przyczyniły się zapewne do zrównania wydatków z dochodem już w r. 1868, a w następnym roku, gdy pokój się utrzyma, to jeszcze pomyślniejszy może być rezultat.

I istotnie, gdy wniósł minister finansów budżet na rok 1869 do Izby, to w ostatecznym rachunku jego stało, że dochodu będzie $296^{8}/_{10}$ miliona, a wydatków 299 milionów — niedoboru więc na rok 1869 będzie $2^{7}/_{10}$ miliona jedynie!

Półurzędowe dzienniki podniosły wtedy okrzyk tryumfu na rzecz nowej ery wolności, na chwałę burgerministrów i t. d. Nawet niezawisłe uwierzyły tym wykazom, gdyż dr. Brestel znany jest jako wzór uczciwego człowieka.

Nie długo jednak trzeba było czekać, aby przyjść do innego przekonania. W komisji finansowej, gdy rozebrano ściślej budżet, przedłożony przez ministra skarbu, pokazało się, iż nie $2^{7}/_{10}$ miliona, lecz przeszło 19 milionów będzie istotnego niedoboru, tylko że pokrycie $16^{3}/_{10}$ milionów złr. p. minister już obmyślił — lecz nie z dochodów z r. 1869., ale po wielkiej części z nowej sprzedaży majątku państwa, dóbr skarbowych, z udziału, który przypadnie Przedlitawii po rozwiązaniu centralnej kasy państwa, i z nadzwyczajnych dochodów z r. 1868, t. j. z sprzedaży dóbr.

Jest i to zapewne postęp od budżetu na r. 1868, w którym niedobór wynosił 41 milionów. Niedobór ten zeszłoroczny zmniejszył się przez zniżenie budżetu wspólnego austrjacko węgierskiego o przeszło 13 milionów, i przez zniżenie wydatków na dług państwa o przeszło 12 milionów. Uchwalona bowiem redukcja procentów, w przeszłym roku mogła być tylko w części zastosowaną, tego zaś roku już zupełnie weszła w życie.

Deficyt przeszłoroczny byłby jeszcze daleko większy, gdyby nie podwyższenie dochodu z podatków bezpośrednich, mianowicie z podatku zarobkowego i dochodowego. Komisja finansowa jednak nie bardzo ucieszyła się tem podwyższeniem, przekonawszy się, iż zawdzięczyć je trzeba organom finansowym, które dowolnie podwyższały podatkującym te dwa rodzaje podatków.

Na rok 1869 z wyjątkiem $2^{7}/_{10}$ miliona byłby wprawdzie niedobór pokryty użyciem ostatnich zapasów i ostatnich prawie szczątków majątku państwa — pokryty więc w jeszcze fatalniejszy sposób jak przeszłoroczny. Ale cóż się stanie w r. 1870? Zkąd weźmie się pokrycie, gdy już wszystkie źródła do dna wyczerpane?

Otóż jeden z specjalnych sprawozdawców komisji budżetowej najpewniejsze nadzieje przywrócenia porządku w gospodarstwie finansowem Austrji pokłada — w agitującym się obecnie w osobnej komisji projekcie reformy podatkowej. Ministerstwo wnosząc wniosek reformy podatkowej, nie wypowiedziało tego wprawdzie, ale miało to pokrycie niedoboru przyszłego głównie na względzie. Dlatego to zapowiadana reforma podatkowa budzi taką niechęć wszędzie, bo wszędzie pojęto, że ona niema głównie na celu sprawiedliwszego rozkładu podatków, ale pod pozorem sprawiedliwszego rozkładu sprowadzić ma istotne podwyższenie podatków. Ministerstwo nie mając odwagi zaproponować wprost podwyższenia podatków, wiąże podwyższenie z reformą podatkową. Najmylniejszy jednak wybrało środek. Reformy bowiem podatkowej obawia się każdy jeszcze więcej, niż jawnego, ściśle oznaczonego podwyższenia podatków. Bo przy reformie podatkowej wie każdy, iż mu podwyższą podatek, ale nikt nie wie, do jakiej wysokości.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Belgrad d. 28. lutego.

(*W. K.*) Powrotem Osmana-baszy do Bośnii, zajmuje się dziennikarstwo serbskie dotąd dość żywo. Jeden z ostatnich numerów *Jedinstwa*, półurzędowego dziennika, poświęca mu wstępny artykuł. Oskarżając go, że on to, będąc komendantem Belgradu, był główną przyczyną wszystkich zatargów między ludnością chrześciańską a turecką, które się skończyły bombardowaniem Belgradu; zarzucając mu, że niszcząc Bośnię ma-

Kronika lwowska.

(*P. Bismark zaczyna nam robić trudności. Jenerał Bum-bum i jego plany strategiczne. Milczeć, to złoto; mówić, to srebro; a pisać — to papier: dewiza naszej delegacji w Wiedniu. Kto się obawia jawności? Sprostowanie. O nosach brakujących i o nosach nadto ciekawych. Zgromadzenie ludowe.*)

O Bismarku jeszcze nie słychać nic nowego. Nie odstąpił on od swego szlachetnego zamiaru odbudowania idei federalistycznej, rozbitej w gruzy w skutek zmienionego zapatrywania się *Gazety Narodowej* na zmienione stanowisko hr. Gołuchowskiego — nie, nie odstąpił, ale stawia, jak mówią, niektóre nowe warunki, nader uciążliwe. I tak, najprzód, ponieważ Moltke postarzał się, Falkenstein zaś już w odstawce i Związek północno niemiecki znajduje się w tej chwili ogołoconym z geniuszów strategicznych, więc hr. Bismark żąda nie mniej i nie więcej, jak tylko ażebyśmy mu odstąpili autora artykułów o „obronie Galicji“ na szefa jeneralnego sztabu armii pruskiej! Każdy pojmie, że byłaby to z naszej strony zbyt wielka ofiara. Możemy się obejść bez dóbr koronnych, bez propinacji, i bez wynagrodzenia za nią, możemy w najgorszym razie ofiarować 5 złr. w. a. na składkę dla Schillervereinu — ale wymagać od nas, byśmy się pozbyli jedynego męża, który wie, zkąd przyjdą Moskale i na którym punkcie należy im wygarbować skórę, to za wiele! Sam naczelny wódz armii wielkiego księstwa Gerolstein nie manewrował tak znakomicie i z taką łatwością, jak nasz jenerał Bum-bum, narodowy i demokratyczny. Tamten mawiał zawsze tylko o trzech korpusach, które miały posuwać się w prawo i w lewo, spotkać nieprzyjaciela, pobić go, lub — według okoliczności, dać się pobić przez niego. Nasz zaś, rzuca po pięćdziesiąt korpusów naraz w Lubelskie, na Polesie, w Sandomierskie, na Wołyń i na Podole, posuwa je naprzód, na prawo i na lewo bez względu na to, czy istnieją jakie drogi, mosty i przewozy w tych rozmaitych kierunkach, stawia prócz tego jednę rezerwę po tej stronie Karpat, drugą po tamtej, fortyfikuje Halicz i ztamtąd bez najmniejszej przeszkody rusza wprost do Kijowa. Rzecznaturalna, że p. Bismark pogląda pożądliwem okiem na ten nieoceniony egzemplarz galicyjskiego Hannibala — ale nic z tego nie będzie! Natomiast moglibyśmy mu odstąpić niejeden inny skarb, któryby mu prawdziwą przyjemność sprawił. Jaki to n. p. nieoceniony *Krautjunker* byłby z pewnego Galicjanina, t. j. z tego, co to nie może odkryć różnicy między swoimi parobkami a urzędnikami Towarzystwa kredytowego! Hr. Bismark lubi niezmiernie milczący parlament. Moglibyśmy mu odstąpić .... nie powiem kogo, ale powiem, że na mocy uchwały większości koła delegacji polskiej w Wiedniu, delegaci nasi nietylko z wszelką solidarnością obowiązani są milczeć na posiedzeniach Rady państwa, ale nakazano im milczeć nawet o tem, co się mówi i robi w kole. Mianowicie zaś niewolno żadnemu członkowi koła korespondować do dzienników krajowych. Hr. Bismark przepada za ludźmi, którzy nie korespondują do dzienników i nie nadużywają umiejętności pisania, tak niebezpiecznej ze względu *auf den beschränkten Unterthanenverstand*. Widzimy tedy, że moglibyśmy się pogodzić z Bismarkiem i poczynić sobie wzajemne ustępstwa, dla obu stron korzystne.

Owa uchwała większości koła polskiego, zabraniająca delegatom pisywać korespondencje, jest jednym z najgenialniejszych pomysłów politycznych od czasu wynalezienia szupasów, cwangpasów i procesów prasowych i innych tym podobnych wydoskonaleń społeczeństwa ludzkiego. Delegat, który przy głosowaniu pozostaje w mniejszości, nietylko musi w Radzie państwa milczeniem swojem pochwalać to, co większość postanowiła, ale nawet wobec swoich wyborców musi jeszcze chcąc niechcąc przyjmować na siebie odpowiedzialność *in solidum* za wszystko, co ta większość robi — bo nie wolno mu ani przed zapadnięciem uchwały w kole, ani po uchwale wyjawić publicznie, że z takich a takich powodów był innego zdania, niż większość, i że dopiero po żywej dyskusji uległ uchwale większości. W istocie, patrjotyzm każdego delegata i jego poczucie obowiązku i potrzeby solidarności, wystawione są w skutek takiego teroryzmu na niemałą próbę!

Do niedawna *Czas* umieszczał korespondencje, pisane przez członków delegacji naszej w Wiedniu, a zawierające bardzo długie i bardzo szerokie, choć nie zawsze bardzo głębokie wywody, których celem było popierać i uzasadniać postępowanie większości koła polskiego. To nie raziło nikogo. Ale gdy w *Gazecie Narodowej* odezwał się z Wiednia jeden i drugi głos z przeciwnem zdaniem, powzięto ową uchwałę, nakazującą milczenie — uchwałę, która w opinii publicznej więcej zaszkodzić niż pomódz może postanowieniom i krokom większości. Opinia publiczna, o ile jej nie wyrażają Malisz i jemu podobni — a nie wyrażają jej z pewnością — nie jest pozbawioną zdrowego rozsądku i przypuszcza, że ktoś może mieć takie a takie zdanie w polityce, a ktoś drugi inne, i że pomimo tej różnicy w zdaniach, pomimo nawet wynikających ztąd starć, nieraz gwałtownych, obydwaj mają jak najlepsze zamiary i obydwaj szczerze chcą służyć sprawie publicznej. Ale kto lęka się światła dziennego, kto unika jawnej dyskusji i zmusza oponentów do milczenia, ten samochcąc podaje się w podejrzenie, że dla jakichś nieczystych celów obrawszy inną drogę, chce zagłuszyć opozycję, nie mogąc jej pobić w dyskusji. Niejeden człowiek, zapoznany przez współczesnych i przez potomność, najniesłuszniej w świecie postradał dobrą sławę dlatego tylko, że czynności swoje osłaniał mgłą tajemniczości. W pewnych, wyjątkowych wypadkach, dyskrecja jest bezwątpienia potrzebną, ale wypadki takie w walce parlamentarnej, jawnej, wydarzają się bardzo rzadko. Zostawmy fabrykowanie tajemnic stanu gabinetom i Wydziałom narodowo demokratycznym, resursowym i t. p.!

Oto jest, jako przykład i wzór godny naśladowania, przyjaciel mój Żegota Korab. Ten — nie obawia się dyskusji ani jawności. Zdarzyło się niedawno temu, że podałem w „Kronice lwowskiej“ wiadomość o akcie, nader chlubnie świadczącym o niewygasłych dotąd, nawet pod demokratyczną siermięgą, uczuciach czci i uszanowania dla zasług, po długiej linii przodków odziedziczonych, o akcie, który demokrację narodową lwowską w osobie jednego z najświetniejszych jej reprezentantów przedstawia z nowej i nader pięknej strony, jakkolwiek przedstawia go tylko na kolanach przed kanapą, i z kieliszkiem wina w dłoni. Dla braku dokładnych informacyj, i dla zbytniego pospieszenia się z opowiadaniem tak ciekawego i budującego faktu, dopuściłem się kilku niedokładności. I tak pokazuje się n. p. teraz, że Ż. K., demokrata i literat, nie ukląkł wcale przed kanapą, a to z tej nader ważnej i na cały ten fakt niepospolite światło rzucającej przyczyny, iż księżna nie siedziała na kanapie, lecz na fotelu. Niemniej też wynika z późniejszych doniesień aż nadto ugruntowana wątpliwość co do naczynia z winem, które Ż. K. przy tej sposobności miał w dłoni: jedni twierdzą bowiem, że był to kieliszek, a drudzy, że lampka. Za te wszystkie i za niektóre inne niedokładności Żegota Korab pociąga mię teraz przed trybunał opinii publicznej, i strofuje mię w *Iris* z tą, jej tylko właściwą lekkością dowcipu i głębokością wywodów, która znakomitemu temu organowi pomologicznemu zyskała tak powszechne uznanie w kołach sadzących, pielęgnujących i sprzedających pietruszkę, tudzież selery i kalafiory. Najbardziej zaś pognębia mię insynuacja .... nie, inicjatywa ..... a może zresztą i insynuacja (muszę się zapytać uczonych protektorów *Irydy*, czy w tym wypadku mówi się insynuacja czy inicjatywa?) jakobym ja, w cudzoziemskich praktykach wychowany, nie wiedział, iż od niepamiętnych czasów było obyczajem demokracji narodowej klękać na widok książęcej mitry. *Iris* krzywdzi mię niesłusznie, bo powyższy zwyczaj demokratyczny jest mi doskonale znany. Znany mi jest nawet *organ* demokratyczny, którego najczerwieńsza czerwoność blednie wobec karmazynowego blasku pewnego książęcego płaszcza, i jest poprostu pożyczaną od księcia czerwonością. Dawniej, organ ten klękał tylko przed księciem, ale odkąd książę założył swój własny organ, demokracja narodowa klęka nawet przed książęcymi pachołkami. Mimo wszelkich klęsk naszych, nie jesteśmy ani o włos mniej demokratycznymi, jak za czasów złotej, szlacheckiej wolności, i nie zapomnieliśmy tradycji, iż za „czapką“ idzie „papka“.....

Pewien mąż stanu, nietylko pozbawiony węchu politycznego, ale nawet w najdosłowniejszem znaczeniu tego wyrazu, pozbawiony nosa, spowodował niedawno uchwałę, która zmierza do tego, by dzienniki nie wścibiały swego nosa w niektóre sprawy parlamentarne. Uczynił on to z zawiści, jak ów lis, który chciał anglezować wszystkie lisy, bo sam był bez ogona. Nieszlachetna to po-

terjalnie i moralnie, usiluje ją zgnębić, paląc książki serbskie—kończy się ten artykuł oświadczeniem: „Ludność ks. Serbskiego patrzała zawsze z wielkiem niezadowoleniem, że podobny człowiek postawiony jest rządzcą w sąsiedniej krainie, słusznie się obawiając, aby ztąd nie wyniknęły w sąsiednich stosunkach jakie przykre zajścia; tem słuszniej może się ich obawiać dzisiaj, gdy Osman-basza zostaje na swem miejscu. Odpowiedzialność wszakże za wszystkie następstwa, jakie wynikną w razie, gdyby nasze obawy spełniły się, spaść muszą nie na kogo innego, jak na rządzcę bośniackiego wilajetu — Osmana-baszę.“

Dziennik *Vidovdan* nie przestaje przemawiać do poturczonych Bośniaków, wzywając ich w imię braterstwa do połączenia się z chrześciańską swą bracią, a nawet poprostu z Serbią, usiłując im wytłumaczyć, że różność religii nie powinna ich zobojętniać dla sprawy narodu, którego są synami, i który ich się nie wypiera, a przeciwnie przyrzekając całą swobodę religijnego wyznania, pragnie tylko, by zerwali z ciemięzcami ojczyzny, a przygarnęli się do jego łona. W ostatnim zaś numerze porusza kwestję Zwornika i Sabaca, dwóch fortec, zostających dotąd w ręku Turków. Robiąc uwagę, że legalne żądania Serbów nie zawsze znajdują posłuch w Stambule, oświadcza, że jeśli Wysoka Porta dłużej jeszcze będzie się ociągać z opuszczeniem wymienionych fortec, to naród serbski sam potrafi zadośćuczynić sobie w tem, co mu się z prawa należy.

Dwa te oświadczenia w jednym i tymże czasie, acz przez różne zrobione organa, nosząc pewną cechę groźby i wyzywania, są charakterystyczne i najwymowniej świadczą o zmianie, jaka się dostrzega w sposobie przemawiania tutejszego dziennikarstwa i oceniania przezeń stosunków Księstwa do Turcji. Możnaby twierdzić, o ile to dozwolonem jest w granicach godziwego wnioskowania, że albo Serbia, zagrożona w swych interesach niebezpiecznem współzawodnictwem ks. czarnogórskiego, silnego poparciem Moskwy i powszechnie zwracającą się ku niemu opinią, pragnie tę ostatnią zjednać sobie i tem uniemożliwić zgrabnie ułożoną intrygę Moskwy, albo poprostu, korzystając z trudnych okoliczności, w jakich Turcja znajduje się, zamierza groźbą zmusić ją do pewnych ustępstw. Powiadam: albo — albo, gdyż z pewnością trudno o tem coś powiedzieć jeszcze dzisiaj.

Podana przez *Gazetę Narodową* wiadomość z Petersburga o tem, że car przyobiecał księciu czarnogórskiemu serbski tron Obrenowiczów, powtórzona jest także przez *Napredak*, który powołując się na niemieckie gazety, jako na źródło, z którego czerpał, robi od siebie uwagę następującą: „Przypominamy, że po zabiciu księcia Michała, ambasador moskiewski zapytywał Wysoką Portę, jakby ona przyjęła, gdyby książę czarnogórski został wybrany na tron serbski?“

Korespondent belgradzki do *Correspondance du Nord-Est*, pisze o tem, jakoby przybył do Belgradu w celach propagandy kupiec moskiewski z obrazami, który rozłożywszy się na rynku miasta, porozwieszał kaski, hajdawery, kurtki kozackie, buty po kolana, jednem słowem, wszystkie przybory potrzebne dla tego, kto myśli wyruszać w pole — i w końcu porozkładał obrazy, które rozprzedając, umie stosownie przemawiać, malując wielkość Moskwy itd. (Wiadomość tę podaliśmy także według *Correspondance du Nord-Est*; p. r.) Owoż przyznać potrzeba, że ów korespondent, wielki nieprzyjaciel Moskwy, jak można sądzić z jego korespondencyj, opisywać musiał rzecz, której sam nie widział, o której mu chyba opowiadano — z dodatkami. W rzeczy samej było tu dwóch kacapów z obrazami malowanemi na drzewie, które sprzedawali na rynku miasta,— żeby zaś rozwieszali na sprzedaż wszystkie owe przybory wojenne, którychby nikt tu nie kupił, albowiem kraj, mając wojsko regularne, o partyzantce myśleć nie potrzebuje — temu zaprzeczamy stanowczo. Co się zaś tyczy samych kupców, bawiących się w propagandę, to powiem o nich tylko tyle, że ani jeden z nich nie mówił po serbsku, ale rodowitym swym językiem moskiewskim, którego Serbowie mało rozumią, mniej jeszcze będąc rozumiani sami przez kupczących Moskali. Na dowód przytaczam, czego sam byłem świadkiem, że kiedy jeden z Serbów, oglądających obrazy, zaczął nad niemi robić uwagi, Moskal, nie rozumiejąc go wiele, ale domyślając się niepochlebnej dla swego arcydzieła krytyki, odrzekł mu najczystszą moskiewszczyzną: „*Da nu bratiec, kupi, a poslia gowori, czto choczesz*“ (ej, bracie, kup pierwej, a później gadaj, co ci się podoba).

Stając w obronie prawdy, nie myślę bronić Moskali, którzy dla osiągnienia zamierzonego celu nie wahają się w wyborze środków, mając za hasło, że bądźcobądź pokonać swego przeciwnika, jeżeli nie można od czoła, to z tyłu, z za węgła, zdradą i podstępem. Tego właśnie mam świeży dowód na sobie. Miałem nieszczęście zwrócić na siebie memi korespondencjami uwagę szlachetnego reprezentanta polako-żerców, *Gołosa*, któremu nie podobały się one bardzo, a nie podobały się nie tak dla samej treści, jak że w Belgradzie są pisane. Chrzcząc je mianem intrygi polskiej, z pewnem utyskiwaniem notuje, że w Belgradzie jest dość Polaków. Pragnąłby on naturalnie ich ztąd wykurzyć, a szczególniej tego, który odważa się pisać bez ceremonii o Moskwie. Jakoś zdaje mu się, że znalazł doskonałą po temu sposobność. W poprzednich numerach umieściła *Gazeta Narodowa*, pod rubryką ogólną: *Wiadomości ze Wschodu* — wyjątek z jakiegoś listu, zapewne pisanego z Konstantynopola; naprowadza przynajmniej na ten domysł frazes, znajdujący się na końcu listu: „Tu w Konstantynopolu“, w którym to liście powtórzone są wiadomości, podane przez peszteńskiego korespondenta, a także znajdujące się w *la Presse*, jak o tem dowiaduję się z samego *Gołosa*. Szanowna redakcja *Gołosa*, umieszczając w swych szpaltach dosłowne tłumaczenie powyższego wyjątku, zaczyna go następującemi słowy: „Korespondent z Belgradu pisze do *Gazety Narodowej* co następuje.“ Pojmujemy doniosłość tego manewru — i nazwanie go właściwem mu mianem, zostawiamy redakcji *Gołosa*.

Petersburg d. 27. lutego.

(α. β.) Polska jakkolwiek zgnieciona i upadająca, zawsze jednak prowadzi walkę z najazdem; zmienia się tylko pole, na którem staczają się bitwy, ale istota rzeczy się nie zmienia. Myliłby się mocno i błądził, ktoby patrząc na klęski kraju, chciał wmawiać, że tam już nic nie żyje, nie rusza się, nie walczy — słowem, że zapanowała cisza grobowa. Takie przypuszczenie byłoby bluźnierstwem przeciw własnemu narodowi; a wmawiać, że nikt nie wierzy w siłę swą i jak stado owiec z ugiętemi karki wszyscy idą, gdzie każe głos pastucha dzisiejszego — znaczyłoby, ogół przyzwyczajać do fatalistycznego zdania się na igraszkę losów. Zresztą wroga tem nie uśpimy, a siebie zdemoralizujemy. Śmiało więc mówię, że walka z najazdem trwa dotąd i nie ustanie, dopokąd w jednej piersi gwałtowniej uderzy serce. Przedstawiam niektóre jej objawy spokojne, legalne.

Naprzód się wysuwa petersburgski konsystorz katolicki. Złożony on z ludzi, oddanych całkiem rządowi, lub przynajmniej bardzo mu sprzyjających. Administratorem arcybiskupstwa jest Stecewicz, dominikanin, sławny z zaprowadzenia wykładów religii katolickiej po moskiewsku w korpusach kadeckich. Czego pod takimi ludźmi można się było spodziewać — tem bardziej, gdy papież bardzo względnie przyjmował ustanowienie moskiewskio-katolickiego kościoła? Jednak duch narodowy w swej potędze i tam się objawił.

Rząd zażądał zaprowadzenia języka moskiewskiego w kościele katolickim. Wtedyby łatwiej było wmawiać w Litwinów i Białorusinów, że oni są Moskalami. Robiono ciągle próby. Byli już i zwolennicy tej zasady, a znany ze swych ograniczonych zdolności i życia niepasterskiego biskup miński, Wojtkiewicz, w przystępie tchórzostwa wystąpił z projektem zaprowadzenia moskiewszczyzny do kazań katolickich. Kapelan miński, Załuściński, zmuszał nawet swych uczniów i uczennice do adresów w tym duchu. Kaufmann miał na to względy, podwyższał podobnych bohaterów w godności, dawał im probostwa i dekanaty. Więc zdarzało się nawet, że w kościołach księża katoliccy dowodzili wyższości prawosławia, lub, że niema nic złego w przejściu z katolicyzmu na prawosławie. Był to dowód więcej niż tolerancji religijnej. Jaki cel tego? Czy sądzono, że popi prawosławni odwzajemnią się i tak samo się odezwą o katolicyzmie? — Dość, że tak było i nawet jest w niektórych miejscowościach, tak robi n. p. lidzki proboszcz, wyniesiony na tę posadę za donos na dawnego, dość poważanego dziekana.

Na gruncie, przygotowanym odstępstwami i demoralizacją księży niektórych, chciano oprzeć wieczne zniesienie polszczyzny na Litwie. Ale katolicki konsystorz petersburgski zawyrokował, że pod karą klątwy niemożna przyjąć języka moskiewskiego do kazań katolickich, bo na to potrzebaby zezwolenia papieża, a na obszarach Rzeczypospolitej papież przyzwala do nabożeństw tylko język polski, łaciński i starosłowiański. Ten opór katolickiego konsystorza petersburgskiego wprawia we wściekłość Moskali; niemogą mu zarzucić nielegalności, bo powołuje się na bulle, zatwierdzone i ogłoszone dawniej przez sam rząd moskiewski. Więc powiadają, że trzeba wydać ukaz o języku moskiewskim i mimo konsystorza, a ten jako złożony z poddanych moskiewskich, ukazu słuchać musi.

Do świetnej walki ludu unickiego, przybywa jeszcze jedna kartka walki katolicyzmu, męczonego za mowę ojczystą w liturgii. Gdyby i tu przemoc najazdu wzięła górę, to zawsze pozostaną nieprzedawnione prawa nasze.

Cesarski ukaz z d. 27. maja st. st. 1864 r. powiada, że sprawę włościańską trzeba urządzić tak, „ażeby nie było najmniejszej obawy, iż kraj może kiedykolwiek stać się polskim“ — a za całe objaśnienie takiego rozporządzenia dodał: „by duchowieństwo prawosławne łącznie z ludem mogło trwale opierać się propagandzie“. Widzieliśmy działania na Polesiu z powodu tych mądrych rozporządzeń. Komisje włościańskie całej Litwy podobnie postępowały. To też przy sprawdzaniu aktów wykupnych podniosły się powszechne narzekania na dawne komisje. Użalania były bardzo słuszne. To też widząc nędzę powszechną, szerzącą się w zamożnych dawniej prowincjach, i pojąwszy, że winną jej jest niesumienność w przeprowadzaniu ekonomicznych reform, wydał zarząd wileński następujące rozporządzenie: „Miejscowe zarządy w sprawie włościańskiej, jak zauważano przy rewizji kraju, przy sprawdzaniu aktów, zwracanych z głównego wykupnego zarządu i ministerstwa spraw wewnętrznych, obawiają się dotykać te punkta aktów wykupnych i operacyj wykupnych, na które nie wskazywała wyższa instancja, a które okazały się niedokładnemi, niesłusznemi i nawet zupełnie nieprawdziwemi. Dlatego główny zarząd kraju, w myśl §. 797. cz. I. tom II. Sw. zak. o guber. urządzeniach, przy zwróceniu aktów z głównego zarządu wykupnego i z ministerstwa dla cząstkowego sprawdzenia, postanowił, aby niekrępowano się dokonanem sprawdzeniem i aby wszystkie *obżałowannyje* (pokrzywdzające) punkta zwróconych aktów, w razie wykrycia w nich niesłuszności, niedokładności lub nieprawdy, poprawiać i układać na ścisłych podstawach prawa i danych wskazówkach prawideł.“ Do tego urzędowego zaświadczenia władzy o nieprawdziwości i niesumienności aktów i sprawdzań nie potrzeba nic dodawać. Teraz moskiewskie dzienniki z Katkowem na czele napadają na to sumienne wyznanie nadużyć i zwalają wszystko na *Wiest* i na Polaków. *Wiest* dowodzi, że sprawa włościańska, prowadzona wedle myśli rządu centralnego, niepowinna była przybrać cechy politycznej, *Mosk. Wied.* tylko polityczną cechę jej nadały, „znaglały do zrobienia z niej oręża dla zmoskwicenia kraju Zachodniego.“ Pod ich karczemnym kułakiem i prawie naciskiem „chociaż zarząd centralny na początku powstania polecił władzy miejscowej w guberniach Zachodnich, zerwać pańszczyźniane stosunki włościan z właścicielami przez obowiązkowy wykup na podstawie miejscowych postanowień: miejscowe władze jednak nadały wykupowi cechy i atrybucje społecznego przewrotu rolniczego, o którym ani prawodawca, ani zarząd centralny nie myślał.“ Zaświadczenie to dziennikarstwa moskiewskiego o panującej samowoli objaśni tę ciągłą plątaninę sprawy włościańskiej u nas. W wielu majątkach dziś pozmieniano i cenę wykupu i sam wykup, w niektórych podniesiono cenę o 2 lub 3kroć, a nawet wyżej. W tem to przyczyna upadku rolnictwa i zatem braku zarobku u rzemieślników, i tej nędzy, jaka się rozwija po naszych miastach, których handlowa ludność prawie bez wyjątku złożona z starozakonnych.

Pisałem już o nędzy między starozakonnymi w gubernii kowieńskiej. Urzędowy dziennik miejscowy podaje niektóre bardzo wymowne fakta, świadczące o ogromie i powszechności tej nędzy. Władze w Kownie mimo swego wstrętu pozwoliły założyć komitet ze starozakonnych dla zaradzenia śmierci głodowej. Członkowie komitetu natychmiast złożyli 700 rubli i zobowiązali się do miesięcznych składek. Za zebrane pieniądze natychmiast otworzono bezpłatne obiady i wspólną kuchnię dla starozakonnych, i już pierwszego dnia trzeba było przeszło 200 nędzarzów żywić bezpłatnie. Dziś wedle *St. P. Wied.*, liczba żywionych wzrosła ogromnie; codziennie jada tam 2.000 osób. Taka przerażająca nędza tak wielkiej masy ludzi wykazała, że środki są nic nieznaczące w porównaniu do potrzeb; komitet odwołał się do swych współwyznawców w innych miastach. Kupiec petersburgski Bloch z parą innymi zebrał w ciągu dwóch dni 6.000 rubli. Ta skrzętność naszej braci starozakonnej jest godna naśladowania. Tysiące żywią się, dzięki usilnym staraniom kilku czynnych osób, bez zapomóg rządowych, bez nadzwyczajnych poborów, korzystając tylko z tego, że rząd najezdniczy nie tamuje ich działalności. Ten żywy przykład czyż nie powinien nauczyć rząd, że wszystkie jego komisje i zapomogi, kierowane przez czynowników, są tylko protegowaniem złodziejstwa a prawdziwej korzyści nie przynoszą wcale? Jedynie osobista inicjatywa może zaradzić potrzebom mas. Ale trzeba dać choćby tyle swobody tej inicjatywie, by mogła się sama rozwijać.

Dla nędzy ludności katolickiej i protestanckiej tej inicjatywy niema. To też Estowie muszą uchodzić z siedzib ojczystych. W końcu lutego przyjechało Petersburga 270 Estów. Wyrobili sobie pozwolenie do przeniesienia się na moskiewskie pustkowia. Już uprzednio taka partja włóczyła się po carskiej stolicy. Sztiglitz umieścił ich w swoich fabrykach, bo miał tańszego wyrobnika od innych miejskich, znających cenę pracy. I tych więc do czasu przyjął do swych fabryk ten główny bankier państwa. Czemu by nie korzystać z chamskiego potu Estów, pracujących za kawałek chleba razowego i nędzne mieszkanie?

Zamiast polepszyć rolniczy stosunek w guberniach Nadbałtyckich, rząd zakłada tam bractwa prawosławne. W Rydze już jedno zaprowadzono, a z Rygi mają iść filie po innych miejscach. Dziwny to prąd tych bractw. Ci co wściekają się na wzmiankę o bractwach łacińskich i unickich, choćby różańcowych lub szkaplerzowych, z całym zapałem i gorliwością fanatyków popierają bractwa prawosławne. Zamiast pracy jakiejkolwiek korzystnej, zamiast spółek przemysłowych, handlowych lub stowarzyszeń rolniczych zarzucają Litwę i Ruś fanatycznemi bractwami religijnemi. Nienawidzący fanatyzmu średniowiecznego, zaszczepiają go w 19. wieku! Opór naszej ludności przeciwko zapisywaniu do cerkiewnych bractw, również uważają za walkę wytrwałą o przyszłość narodową.

Bójki i ucieczki z powodu braniki do dziś trwają. Dnia 10. lutego w Kowieńskiem w Mejmach wzięto w rekruty Klemensa Kuczyńskiego, od dawna się ukrywającego, i kazano poborcy Kowalewskiemu i wójtowi jednodworców, Juszkiewiczowi odwieźć go do Kowna. Kuczyński obydwóch ranił i umknął. Znowu go szukają. Podobne wypadki są liczne w stronach, bliższych granicy. W ostateczności biedni ci umykają za kordon i albo do Francji lub do Ameryki unoszą swe siły muszkularne, by utonąć w masie obcych bez wspomnienia nawet śród swoich. Ta walka ludu z poborem najazdu kiedyś będzie może iskrą nowego życia, różnego od tego, jakie dziś warstwą czynowniczą pokrywa całą powierzchnię zepsuciem. Tak n. p. kaznaczej kowieński skradł 2.500 rubli, oddany d. 20. lutego pod sąd; pułkownik Elwing, naczelnik wojskowy na Wołyniu, szlachetny bohater sebastopolski, okradłszy kasę rządową, wiesza się na sznurku własnego szlafroka w Żytomierzu.

Czynności Rady państwa.

169. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 4. marca.

Posiedzenie otwiera prezydent Kaiserfeld o godzinie 11. Obecni ministrowie: Hasner, Berger, Herbst i Potocki.

Przyjęto protokół z ostatniego posiedzenia. Minister spraw wewnętrznych przysyła projekt ustawy o pretensjach za pielęgnowanie w publicznych szpitalach powszechnych. Między petycjami znajdują się także dwie o bezpośrednie wybory, a Kuranda jako oddawca jednej z nich wnosi, ażeby je oddano Wydziałowi konstytucyjnemu do jak najrychlejszego zdania z nich sprawy, a przy tej sposobności wprowadzenia do Izby samego przedmiotu. Na dotyczącą interpelację rząd nie odpowiedział jeszcze; mowca uprasza zatem, ażeby konstytucyjny Wydział wziął tę sprawę w swoje ręce, by można wiedzieć, jakie należy zająć stanowisko, i czego się spodziewać.

Pratobevera odpowiada w imieniu Wydziału, że tenże najgorliwiej zajmuje się sprawą bezpośrednich wyborów.

Przystąpiono do porządku dziennego, którego pierwszym przedmiotem jest wybór sekretarzy. Po oddaniu głosów, skrutynium ma być przedsięwzięte przez bióro po skończeniu posiedzenia.

Następuje odczytanie przedłożenia rządowego dotyczącego projektu ustawy o udzielenie pozwolenia miastu Stanisławowi na przedsięwzięcie pożyczki loteryjnej. Barewicz stawia wniosek, ażeby przedmiot ten oddać Wydziałowi finansowemu z poleceniem zdania z niego ustnej sprawy na jednem z najbliższych posiedzeń z obejściem przepisów regulaminowanych. Wniosek ten przyjęto.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest pierwsze czytanie projektu ustawy, według której ustanowić się mają zasady nauki w szkołach ludowych. Herrmann wnosi, ażeby przedmiot ten odesłano do umyślnie w tym celu złożonego Wydziału, co jednak przewodniczący uważa za niezgodne z regulaminem. Dietrich wnosi oddanie go Wydziałowi wyznaniowemu, co też przy głosowaniu przyjęto, po poprzedniem odrzuceniu wniosku Herrmanna.

Następuje potem drugie czytanie przedłożenia rządowego, dotyczącego projektu ustawy o urządzeniu sądów przemysłowych. Fetz zdaje sprawę i wnosi przyjęcie projektu ustawy, zawierającej 81 paragrafów. W jeneralnej debacie nie zabiera nikt głosu. W debacie szczegółowej przyjęto bez zmiany §§. 1—16. Przy §. 17., normującym wybieralność, stawia Tinti poprawkę stylistyczną, która zostaje z paragrafem tym przyjętą. Resztę paragrafów przyjęto bez rozprawy, poczem i całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Porządek dzienny wyczerpany. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek, 8. b. m., a na porządku dziennym tego posiedzenia postawiono budżet na rok 1869.

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału budżetowego referował Van der Strass o projekcie ustawy, dotyczącej zmian w stosunkach starszeństwa i dochodów urzędników i sług trybunałów sądowych, i postawił wniosek, ażeby wejść w obrady nad tą ustawą, jakoteż przyjąć ją niezmienioną według przedłożenia rządowego. Wnosi także rezolucję, która przyjętą zostaje według stylizacji Petriny: „Ponieważ przez tę ustawę wszystkie kategorje urzędników i sług sądowych otrzymały poprawienie swoich dochodów, wzywa się rząd, ażeby funduszu zapomogowego budżetu sprawiedliwości używał tylko dla kancelistów.“

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Wiedeńska *Börsen-Ztg.* donosi o istniejącym projekcie nowej organizacji armii. Według dawniej projektowanej organizacji miał się składać każdy pułk piechoty w czasie pokoju z dwóch części, mianowicie z pułku liniowego (o 3 batalionach, kompania po 80 ludzi) i z pułku rezerwowego (o 2 bat., kompania po 20 ludzi). Kadry pułków rezerwowych i korpusu depozytowego miały być tylko częściowo obsadzone oficerami. Liczba szeregowców pułku liniowego na stopie pokojowej wynosiłaby więc 960 ludzi, a pułku rezerwowego 160 ludzi, całego zatem pułku piechoty na stopie pokojowej 1120 ludzi. Otóż zamierzają według najnowszego projektu nie rozdzielać pułku, ale chcą pierwszy batalion używać do służby w obcych garnizonach. Batalion ten otrzymałby w takim razie siłę wojenną 720 ludzi. Reszta batalionów o pełnych kadrach, lecz na bardzo niskiej stopie (20—30 ludzi) stałaby w swoich okręgach rekrutacyjnych połączona, pod komendą pułkownika. Ba-

---

budka, ale zawsze pobudka. Organ zaś demokratyczny bez żadnego a żadnego powodu chciałby zabronić innym dziennikom — podawania pogłosek, krążących po mieście. Jużci, jeżeli jednemu wolno zaalarmować Europę, Azję i Afrykę piorunującą wieścią, iż w Paryżu schwytano jenerała „Winka“, to drugiemu nie powinno być zabronionem donieść, iż, „jak powiadają“ autorem nieznanej jeszcze komedji jest p. X. — Napisanie komedji nie rzuca jeszcze tak wielkiej plamy na charakter uczciwego człowieka, by zbytek ostrożności był w takich razach potrzebnym. Gdyby zresztą utalentowanego pisarza posądzono publicznie o napisanie jakiej znanej już i uznanej lichoty, byłoby to czynem bardzo nielojalnym — ale póki możliwem jest przypuszczenie, że w mowie będąca komedja jest arcydziełem, posądzenie takie nie krzywdzi nikogo.

Ale wszystko to są fraszki, któremi niepotrzebnie nużę cierpliwość szanownego czytelnika. Nawet stokroć ważniejsze rzeczy byłyby w tej chwili fraszkami, jest to bowiem chwila, stanowiąca epokę w historji miasta i kraju. Dziś, w niedzielę, o godzinie 3. popołudniu, lud lwowski zgromadza się w browarze p. Domsa na pierwsze od stworzenia świata, galicyjskie zgromadzenie ludowe. Będziemy radzić i uchwalimy, że podatki dotychczasowe, tak bezpośrednie, jako też pośrednie, są dla nas bardzo uciążliwe i nieznośne, i że wolelibyśmy, gdyby one na przyszłość były mniejsze. Niema między ludem lwowskim nikogo, ktoby się na to nie zgodził; ale czy taka sama zgoda okaże się co do formy, w której wyrażoną ma być ta wielka prawda, i co do sposobu, w jaki mają być urzeczywistnione odnośne nasze życzenia — to inne pytanie. Na każdy sposób, dyskusja publiczna jest pożądaną, i zgromadzenie się w tym celu ożywi udział ogółu w sprawach, ogół ten obchodzących. Z obawy, aby kto zaczytawszy się, nie opuścił zgromadzenia ludowego — kończę czemprędzej dzisiejszą kronikę i za przykładem organu demokratycznego wzywam cię najusilniej, o ludzie lwowski! porzuć na chwilę kawiarnie i piwiarnie miejskie, i idź się zgromadzić w browarze p. Domsa!

taliony te miałyby głównie na celu wyćwiczenie rezerwistów. Pułkownik przywodziłby zatem pułkowi tylko pod względem administracyjnym. Bataliony takie składałyby się z 320 ludzi, licząc kompanię po 20, a pułk liczyłby 1.040 ludzi. Wobec pierwotnego projektu oszczędziłoby się zatem w czasach pokoju około 80 ludzi na pułku.

Według tegoż dziennika miała się odbyć d. 2. b. m. konferencja stronnictwa czeskiego, której obrad głównym przedmiotem była kwestja obesłania przyszłego sejmu. Przed konferencją tak Stara jak i Młoda Czechia była przeciwną obesłaniu sejmu — na co się zgodzono na konferencji? niewiadomo jeszcze.

Kronika.

— **Dziś** o godzinie 3ciej popołudniu zgromadzenie ludowe w salach browaru R. Romsa.

O 6tej godz. wieczorem wykład p. Ł. Tatomira w sali ratuszowej.

W teatrze *Gwiazda Syberji*, Leopolda hr. Starzeńskiego.

— Z **Żółkiewskiego przedmieścia** donoszą nam, że kacap Danilo, któremu p. Hödl, dyrektor budowy kolei lwowsko-brodzkiej, poruczył był wywóz jednej partji ziemi zbytecznej z pod dworca tejże kolei, nie skończywszy roboty, usiłował przedwczoraj odesłać tajnie na Bukowinę swoje wózki jednokonne, i nie zaspokoiwszy przedmieszczan lwowskich za dostarczane fury, bez których nie byłby uskutecznił ani ¼ części oddanej sobie roboty, chciał się wynieść cichaczem ze Lwowa. Przedmieszczanie tutejsi w grudniu jeszcze ostrzegali p. dyrektora, i prosili, aby im dał robotę osobno od kacapów, gdyż na sumienność człowieka obcego, żadną kaucją niezwiązanego, nie mogą się spuścić ze swoją pracą. Gdy zaś przedstawienia te nie odniosły żadnego skutku, więc mieli się na ostrożności, i zmiarkowawszy plan rzeczonego kacapa, przytrzymali go. Twierdził, że „ne majet hroszy", ale za interwencją policji i inżynierów konsorcjum powypłacał wreszcie zaległości.

— **W Suchostawach** pod Czortkowem, kilka dni temu, znaleziono zabitych Abrahama Szappera z trojgiem dzieci.

— **P. Gustaw Fryman**, skrzypek, ziomek z Korony, który przed dwoma laty w niezwyczajnym stopniu zajął naszą stolicę, przybędzie w tych dniach do nas i zamierza wystąpić publicznie.

— **Drugi koncert w sali szkoły muzycznej p. Kozłowskiego** był niemniej zajmujący od pierwszego. Numera były następujące: Kwintet Mendelsohna w *B dur*; — solo na wiolonczeli, Trauchomma pieśń irlandzka z warjacjami (p. Feuchtinger); — kwartet Donta na 4 skrzypce (pp. Kozłowski, Lang i pp. Sandoz); — śpiew: arja z opery Franc. Mireckiego „Zygmunt książę litewski" słowa Aleks. Fredry (p. Gustaw Cytwiński); — i kwartet fortepianowy Beethovena *Es dur* (p. Skibiński). Wszystkie numera wielkie były z precyzją, werwą i przedziwną jednolitością wykonane; skrzypce p. Kozłowskiego i fortepian p. Skibińskiego budziły niepospolity zapał. W p. Feuchtingerze poznaliśmy młodego wiolonczelistę, który do najpiękniejszych uprawnia nadziei; gra jego było istotną niespodzianką, jak i śpiew młodziutkiego Cytwińskiego, którego głos, bariton, sięgający daleko w drugi tenor, z rozwinięciem się piersi, do siły widocznej otrzyma krągłość nieodzowną. Dlaczegoż koncert, który nie ustępuje w wykonaniu innym tutejszym, ogłoszono dopiero na kilka godzin przed rozpoczęciem?..

— **Z Izby sądowej** (Dokończenie.)

Prokurator zreasumował dowody dr. Nurkowskiego i mówi: Sam czyn, któryby wobec trzeźwego nie był podstępnym, jest tu podstępnym. Pan B. mówi, iż go wciągnięto do gry, i Lindner mówi, że Pysz. po rusku wezwał Bielskiego: No, zagrajmy sobie, i B. zasiadł. — B. wypytywał, płacił, rozdawał pieniądze na godzinę przed grą; kartę pamięta tylko raz, i mógł mieć *lucida intervalla*. Pan B. wyraźnie potwierdził tu protokół, według §. 269 lit. *g*. Według dr. Nurkowskiego zeznanie pana B. jest nieprawdziwe, bo po jednej szklance czaju niepodobna stracić przytomności. Ależ p. B. sprostował owe „naraz" — przytomność stracił powoli i nie wie czy więcej wypił. — Jakaż presja? W opowiadaniach i zeznaniach pana B. mamy dowód, iż on nic nie zataił, nic nie wypuścił, coby mogło wypaść na jego niekorzyść. Co pamięta, to opowiedział. Zupełne pijaństwo pana B. jest nietylko przez niego, ale i muzykantów udowodnione. Więc obstaję przy wniosku. — Co do okoliczności łagodzących, prawo (§. 246.) przypuszcza tylko wiek niżej 20 lat. Pysz. przyznał się dopiero w końcu śledztwa, wobec poszlak, bo znaleziono przy nim pieniądze. U niego niema skruchy. On znaleźć nie mógł. Co do kary, dr. Nurk. przesłyszał mój wniosek, iż trzeba zastosować §§. 34. i 203.

Dr. Berliner zaprzecza istoty czynu, — ja odwołuję się na powyższe okoliczności. Dodaję, że istotnie działano podstępnie, wciągano, bo Pysz. przyznał, że fałszywie grano, karty zaś spalono. Dr. Rulfowi nie odpowiadam co do reszty współoskarżonych, bo skoro §§. 287 i 288 są ustawą z d. 15. list. 1867 zniesione, dla mnie wszystko jedno, jak kto uznany za niewinnego. Potem stara się prok. zbić wywód dr. Rulfa co do Dobrowolskiej. — Dr. Schaffowi odpowiada co do Pozn., że istnieje prócz owych dekret nadworny z d. 16. paźdz. 1840, który stawia zasadę, iż każda gra jest hazardowną, która nie od zręczności, ale od wypadku zależy, a dalej wylicza niektóre gry.

Dr. Nurkowski: Prawo nie zna różnicy między trzeźwym a nietrzeźwym. Pana B. nie wzywano, więc można było korzystać z niego, skoro nie korzystano podstępnie. Okoliczność rozpoznawania szlagerów, świadomość iż przegrał, dopytywanie o należytość za czaj, sprawa z pierścieniem — dowodzą, iż p. B. był świadomy, więc nie było podstępu. Pan B. potwierdził protokół, — ale jeśli mógł taki protokół zeznać, to przy tak ważnym dlań wypadku, niewiem dlaczegoby go nam tu nie mógł był powtórzyć. On zeznawał pod presją — bo dla czegóż żądał tu rozprawy tajnej? Powołany paragraf wymienia tylko *taxative* wiek niżej lat 20; Pysz. ma lat 26, więc jest młody. On się faktycznie przyznał, inaczej nie byłoby przeciw niemu dowodu. Jeśli mówi, że znalazł, to niema kontrdowodu, aby nie znalazł. Za nim przemawia jeszcze długi areszt śledczy, i że czyn był spowodowany przez niedbałość Bielskiego. Obstaję za karą według §. 178. Tu niema konkurencji, bo istoty czynu oszustwa niema, więc §. 34. nie może być zastosowany. Pysz. tylko z braku funduszów wpadł w złe towarzystwo, więc §. 64.

Dr. Berliner: Rzecz jest dostatecznie wyjaśniona. Polegam na sądzie.

Dr. Rulf: Słuchałem i rozprawy i mowy p. prokuratora w języku polskim; spodziewałem się, że mi odpowie po niemiecku, gdyż nawet sejm w uchwale swojej zeszłorocznej, jeszcze niesankcjonowanej, pozwala według woli obżałowanego prowadzić obronę i odpowiadać w języku niemieckim. (Przystępuje potem do sprawy Dobrowolskiej).

Dr. Schaff: Nowy kodeks karny wyszedł w roku 1852, zatem dekret z r. 1840 niema wobec niego wagi, ale te dekreta, które ja wymieniłem.

Pyszyński: Wykazuje się, że ja pieniądze wygrałem nie od p. Bielskiego, ale od Markiewicza, tak wszyscy zeznają, i to powodowało mnie do brania kart.

Markiewicz: Ja siedzę 15. miesiąc, ja jestem zrozpaczony, mam familię, ja nie z rozkoszy wszedłem był do kawiarni. Byłem tylko raz odstawiany, bo jest więcej Ignacych Markiewiczów.

Glinka: Proszę o wyjaśnienie na wieczną rzeczy pamiątkę: Policja w nocie swej mówi o mnie, że jestem *Falschschpieler, Gauner*. Czyż można to mówić o człowieku, który ani razu nie był karany? (Oświadczenie to słuszne poruszyło mocno obecnych).

Po długiej naradzie sąd wydał wyrok: Pyszyński winny zbrodni oszustwa i kradzieży i przestępstwa z §. 522, i skazuje się na 8 miesięcy ciężkiego więzienia z postem raz co tydzień; Mark. winien zbrodni oszustwa, i z §. 522, i skazuje się na 2 lata ciężkiego więzienia z postem raz co tydzień. Mark. i Pysz. winni, bo p. B. okazawszy chęć rozrzutności dał się przyciągnąć do gry, sami się przyznali i udowodniony jest zły zamiar (§. 201, *b*); P. tylko co do 50 złr., M. do 400 złr. Na P. spada kara za oszustwo 6 mies. do 1 roku, za kradzież od 1—5 lat; jest konkurencja, więc musi być karany według kradzieży, §. 178. Za Pysz. przemawia przyznanie się, nie był karany, korzystał z okazji, siedzi długo i obiecuje poprawę. Kara na M. spada od 5—10 lat, ale on nie był karany; z jednego faktu wypływają zbrodnia i przestępstwo; zdarzyła się okazja i obiecuje poprawę, więc tylko na 2 lata.— Poznański przyznał się do gry w łupki (ust. z d. 27. czerwca 1857), kara przypada od 10—900 złr.; a gdy za nim przemawiają okoliczności łagodzące i jest ubogi, więc skazuje się go na 2 dni aresztu. — Dobrowolska skazana na karę 150 złr. — Resztę obżałowanych uwolniono od zaskarzenia, ale skazano tak, jak M. i P. na zwrócenie szkody, i o ile który wziął od M. z wygranej, i z zabranych pieniądzy ma to być wzięte; zresztą odsyła się na drogę prawa.

Pyszyński przyjął wyrok; Markiewicz prosił o czas do namysłu, a dr. Rulf imieniem Dobr. zapowiedział rekurs.

Zdarzył się w czasie rozprawy wypadek z Frączkiewiczem, że zeszłego dnia jemu się kara skończyła, więc powinien był być już całkiem na wolności, ale zatrzymał go dozorca więzienny w więzieniu, dlatego, że miał być stawiany jako świadek w rozprawie niniejszej i w innej jeszcze sprawie. Jakiem prawem trzymano Frączkiewicza w więzieniu ten dzień; czy istnieje jaki wyrok sądu po temu? bo przecież tylko na mocy wyroku można odbierać wolność osobistą. Ten fakt i oświadczenie Glinki powinny być w odpowiedniem miejscu poruszone.

— (*V.*) **Czerniowce** d. 3. marca. Myśl „Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy podupadłym, na Bukowinie przebywającym Polakom" podjęta i przeprowadzona przez Wielebn. ks. Stefana Dębińskiego, była wynikiem konieczności zapobieżenia nadużyciom w tym kierunku, w Czerniowcach od lat kilku, a mianowicie od czasów ostatniego powstania mocno zakorzenionym.

Nomina sunt odiosa — w ogólności zatem tylko wspomnę, że nie zawsze na cele powyższe „z arkuszem" pobierane składki dochodziły w całości do rąk potrzebnych i nie zawsze pobierano składki dla prawdziwie potrzebnych.

Tym niedogodnościom, spodziewamy się, położono obecnie koniec. Statuta Towarzystwa rząd krajowy już przyjął do wiadomości, a dnia 1. marca w myśl postanowień przechodowych ukonstytuowała się prowizorycznie dyrekcja, składająca się z pp. Morgenbessera, ks. kanonika Kornieckiego, Ant. br. Gostkowskiego, Bronarskiego i ks. Dębińskiego. Przewodniczącym obrano p. Morgenbessera, sekretarzem i oraz skarbnikiem ks. Dębińskiego. Równocześnie zamianowano delegatów tak dla miasta jak i na prowincję, którzy w najkrótszym czasie winni wygotować listę do przystąpienia wezwać się mających członków, którą przedtem dyrekcja przejrzeć sobie zarezerwowała.

Tak więc w imię boże Towarzystwo zacznie swe czynności,— z naszej strony możemy tylko serdecznem życzeniem powodzenia i najżywszem uznaniem potrzeby takiego Towarzystwa wezwać niniejszem prawych obywateli Polaków Bukowiny, by na wezwanie delegatów chętnie i rychło do ustalenia tegoż ze swej strony się przyczynili. Nie możemy w końcu pominąć uwagi, że przedewszystkiem należy się wdzięczność ks. Dębińskiemu za podjęty trud w przeprowadzeniu wszystkich do ustalenia Towarzystwa potrzebnych kroków, i tem samem pierwszy podał myśl skupienia się rozrzuconych po kraju rodaków.

— **„Nowin"** wyszedł nr. 5. i 6. z ryciną („Losowanie" A. Grottgera) i zawiera: Pogadanki literackie IV. Z podróży, przez J. Gordona. Biała narzeczona, przez J. Trzeciaka. Sołowjówka, powieść z czasów ostatniego powstania na Ukrainie (ciąg dalszy). Korespondencja z Paryża. Recenzje. Rozmaitości.

— **Mrówki** nr. 7. zawiera: Światła, wiersz Alfa; Chcą przejść do potomności, powieść Teofila Szumskiego (ciąg dalszy); Najnowsza doba w politycznym bycie i życiu miast jak i mieszczan polskich, przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego; List z Belgradu, Wł. Kozłowskiego; Ze świata sztuki; Słowiańskie typy ludowe; Przegląd piśmiennictwa ludowego, przez Z. Zmogusa; Rozbiory; Kronika zagraniczna; Poezje: Moja miłość, M. Akielewicza; Z Heinego, P. Z.; Odpowiedź *Nowinom*; Rozmaitości; Bibliografia polska, podawana przez księgarnię Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej lwowsko-brodzka dopiero w maju będzie mogła być oddaną do użytku publicznego. Wprawdzie wszystkie roboty ważne i budowle niezbędne już pokończone, tak że od stycznia już maszyna parowa z lowrami kursuje na całej przestrzeni, ale mosty, liczące więcej nad 15 sążni długości, są tylko prowizoryczne. Początkowo miały one być zbudowane systemem Schiffkorna, i konstrukcje dotyczące zamówiono we fabrykach. Dopiero w trakcie roboty pojawił się znany zakaz używania systemu Schiffkorna przy mostach większych. W skutek tego więc musiano cofnąć zamówienia, a polecić budowę konstrukcji Hermana (tunele żelazne). Otóż właśnie to opóźnia otwarcie linii. Czekać bowiem trzeba na dostawę tych konstrukcyj hermanowskich. Pewne dzienniki wiedeńskie (jak *Neue fr. Presse*) insynuowały mocno na konsorcjum polskie, dlaczego umówionej za zwłokę kary nie płaci, skoro kolej miała być otwartą jeszcze dnia 1. października z. r. Powyższa okoliczność przekona, jak nieuzasadnioną była ich napaść. Przedsiębiorstwo budowy mimo trudności, jakie nieprzewidzianym sposobem napotkało przy robotach ziemnych, głównie pode Lwowem, zdołało je zwalczyć w stosunkowo krótkim czasie. Na przestrzeni za Kortumówką przy głębokim przekopie wyżyny, natrafiło na wielkie pokłady twardego płaskowca. Nie rydlem i dżaganem, ale prochem i dłutem musiało sobie torować drogę. Pod Wysokim Zamkiem na Żółkiewskiem przedmieściu poprzecinane żyły wody zalewały robotę koło dworca. Musiano tedy budować cysterny, by wodę sprowadzić do warstw przepuszczalnych. Nadto w tem miejscu rozległy i na parę sążni gruby pokład opoki utrudniał roboty, tak że literalnie łupaniem okruszyn wrzynano się w ziemię, by uzyskać stosowny profil pod szyny i pod budynki dworcowe. Obecnie roboty wykończające, jakoto: szkarpowanie, blankietowanie, darniowanie, uprzątnięcie kilku tysięcy sążni ziemi zbytecznej, objął na całej prawie przestrzeni z ramienia głównej spółki p. Ferdynand Szpalke, człowiek fachowy, mający kilkunastoletnią zaszczytną praktykę w takich robotach na różnych liniach, ukończywszy jeszcze w październiku poruczony sobie los szósty koło Krasnego, wiodący po części przez wielkie błota. Robota przeważnie odbywa się pode Lwowem trzema lokomotywami ze stosowną liczbą wózków.

Eisenbahn-Zentralblatt donosi, że otwarcie kolei lwowsko-brodzkiej nastąpi do lipca. Wersja ta nie sprzeciwia się powyższej wzmiance, że kolej ta gotową będzie w maju. Wszystkie roboty bowiem prawdopodobnie do tego czasu będą ukończone. Ten sam dziennik donosi także, że wiadomość o zawaleniu się sufitu w jednej sali budynku dworcowego w Brodach, redukuje się po prostu do tego, iż na żądanie samegoż konsorcjum przedsiębiorca musiał rozebrać i na nowo wybudować mur za słabo postawiony. Sprostowanie to podali już w zeszłym tygodniu korespondenci *Wanderera*, *Debatty*, i my chętnie prostujemy doniesienie naszego korespondenta.

Kolej czerniowiecko-suczawska ma być otwartą dnia 1. lipca br. Przestrzeń ta wynosi jak wiadomo 12 mil. Ponieważ jednak do tego czasu most stały na Serecie pod Szerepkowcami nie będzie gotowy, przeto na razie będzie postawiony most tymczasowy z drzewa.

Lwów d. 4. marca. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej.*) Po cieple wiosennem z przymrozkami w nocy, mieliśmy dzisiaj zrana deszcz a potem zamieć śnieżną. Śnieg padał na całej przestrzeni aż do Krakowa. Drogi popsuły się znowu, zatem i ceny frachtu poszły w górę.

Handel towarowy ożywił się cokolwiek w tygodniu ubiegłym i nadeszły znaczne posyłki manufaktów i towarów lnianych z fabryk morawskich, austrjackich i szląskich. Najwięcej nadchodzi towarów wiosennych, modnych. Dowieziono tu znaczniejszą ilość spirytusu i wysłano ztąd do Wiednia, Berna i Pragi 3000 cetnarów. Nadto wysłano 400 cetn. do nizin podkarpackich, po większej części ku Dukli. W całej Galicji był w tygodniu ubiegłym ożywiony odbyt na spirytus, zwłaszcza w Przemyślu, Dębicy i Tarnowie. Len, konopi i pakuł, po większej części z Moskwy i powiatu tarnopolskiego, wysłano ztąd 800 ctn. do Bielska, Wrocławia, Falkendorfu i Pardubitz. Z Gródka wywieziono tych artykułów tylko 100 ctn., ponieważ nie było gotowego towaru. Wełny nadeszło tu z Brodów 150 ctn. i cały ten transport posłano do Morawy. Grochu wywieziono do Prus 450 cetn., w skutek czego ożywił się popyt na ten artykuł. Zmniejszył się natomiast odbyt na wyroby mączne, zakupowano je tylko na konsumcję w kraju, jednak z młynów parowych w zachodnich powiatach wywieziono znaczniejszą ilość otrąb do Prus. Z Wiednia nadeszło do Brodów 700 cetn. kos styryjskich i zostały wysłane do Moskwy. Jako osobliwość wspomnieć tu winniśmy, że był znaczny popyt na cebulę do Królestwa Polskiego; 200 cetn. cebuli posłano koleją żelazną z Tarnowa do Warszawy. Popyt na masło ustał zupełnie, ponieważ na targowicach zagranicznych spadły ceny tego artykułu. Właściciel browaru w Okocimie zakupił browar w Krakowie i wyrabia w nim 10.000 wiader piwa rocznie, przy znacznym odbycie w Krakowie i najbliższej okolicy. Nowem tem przedsiębiorstwem kierują pp. Beran i B. Löwler, z których ostatni był do niedawna dyrektorem wielkiego browaru w Żywcu. Piwo krakowskie, którego wiadro kosztuje 6 złr. 50 c., jest jako wyborne, bardzo poszukiwane.

Handel zbożowy w tygodniu ubiegłym ożywił się cokolwiek. Najwięcej wywieziono z Jarosławia, bo 2000 cetn. pszenicy i jęczmienia do Warszawy, a drugie tyle do Prus. Ze Lwowa wysłano 1900 cetn. pszenicy do Wrocławia i Mysłowic, jak się zdaje na próbę, bo dowóz zmniejszył się znowu w ostatnich dniach. Ceny nie zmieniły się i ciągle jeszcze największy jest odbyt na owies. Loco Lwów płacono pszenicę 170 fnt. 7.70, żyto 160 fnt. 5.80, jęczmień 142 fnt 4.80, owies 100 fnt. 2 złr. 80 do 90 c.

Wywóz bydła rzeźnego i opasowego był w tygodniu ubiegłym znaczniejszy. Koleją lwowsko-czerniowiecką dowieziono tu 1405 wołów i zostały posłane do Oświęcima. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 210 wołów.

(*Mr.*) **Wrocław** 4. marca. Pszenica biała 68 — 81, żółta 69—76, żyto 57—61, jęczmień 53—58, owies 31—39, groch 63—70 sgr. za szefel (14 garncy polskich); rzepak zimowy 172—190, letni 164—178, lnianka 154—170 za 150 funtów cłowych brutto.

Ostatnie wiadomości.

Breslauer-Zeitung donosi w korespondencji od granicy polskiej, że w Lublinie wytoczono śledztwo z powodu ucieczki ks. Sosnowskiego. Od prywatnych osób dowiadujemy się, iż głównie przesłuchują kanoników, podejrzywając ich, iż byli w porozumieniu z ks. administratorem Sosnowskim. *Breslauer-Zeitung* donosi, że do Lwowa wysłano moskiewskiego komisarza policji, Janiszewskiego, aby inkognito śledził, czy jakich dat nie wykryje, którędy administrator uciekał, i które osoby pomagały mu do ucieczki.

Schlesische Ztg. donosi z Wilna, że na Litwie ma nastąpić zmiana systemu rządowego. Rząd niema żadnych dochodów i stracił już 9 milionów a nic nie osiągnął, jak tylko zupełne zubożenie kraju, głód powszechny. (Patrz korespondencję z Petersburga). Lud ginie tysiącami śmiercią głodową.

Z Bukaresztu dnia 1. marca wywieziono Dunina przemocą pod strażą dorobańców. Rodacy i żona odprowadzali go za miasto. Zawieziono go do Dżurdżewa, zkąd przez Dunaj przeprawiono go na brzeg turecki do Ruszczuku. Tymczasem, gdy przedstawienia konzula francuskiego nie skutkowały u rumuńskiego rządu, konzul telegrafował do Paryża. Francuski minister zagraniczny wysłał do Bukaresztu energiczną notę, którą konzul wręczył p. Kogolniczanowi. Jaki był skutek francuskiego protestu, dotąd niewiemy. Pan Kogolniczano zwołał był do siebie wszystkich mieszkających w Bukareszcie Polaków. Dzisiaj zapewne otrzymamy wiadomość, w jakim celu to uczynił.

We czwartek objął w Washingtonie urząd jen. Grant, z porządku 18. prezydent Stanów Zjednoczonych. W tym dniu odbyło się też pierwsze posiedzenie nowego kongresu. Senat wyraził swoje sympatje dla liberalnych dążeń Hiszpanii, oświadczył jednak niemniejszą sympatję dla usiłowań Kuby wyswobodzenia się od zależności od Hiszpanii, i upoważnił prezydenta do uznania samoistności Kuby, skoro tam utworzy się rzeczywiście jakiś rząd.

Prezydent Stanów Zjednoczonych, jenerał Grant, w swoim mesażu gorąco zaleca płacenie długu publicznego złotem, ponowne otworzenie wypłat gotówką i systematyczną politykę oszczędności. Wyraża nadzieję, że cały dług w 25 latach zostanie umorzony. O sprawie „Alabamy" i o Kubie niema w mesażu wzmianki.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Berlin dnia 6. marca (wieczór). Bismark zamknął dziś obie Izby sejmu pruskiego.

Paryż dnia 7. marca. Lagueronniere, poseł francuski, wraca dziś do Brukseli.

Madryt d. 7. marca. Kortezy przekazały osobnej komisji wniosek Orensego względem zniesienia monopolu solnego i tytoniowego.

Petersburg d. 6. marca. *Journal de St. Petersbourg* ogłasza protokoły konferencji paryzkiej i liczne dokumenta, dotyczące sporu grecko-tureckiego.

Kursa z dnia 6. marca 1869, godz. 2. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 114. (?) Akcje banku anglo-austr. 296.—. Anglo-węg. 122.75. Akcje Karola Ludwika 221.50. Kolej siedmiogrodzka 159.50. Kolej południowa 234.40. Kolej alföldzka 163.50. Kolej państwowa 328.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 186.—. Kolej w. półn.-wsch. 150.75. Kolej północna 232.25. Kolej Rudolfa 159.50. Kolej Franciszka Józefa 174.—. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 72.—. Losy 1864 r. 127.30. Napoleondor 9.85. Pruski kurant —.—. Usposobienie mdłe.

Kursa z dnia 6. marca 1869, godz. 6. min. 40 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 64.60. Akcje kredytowe 300.30. Akcje banku anglo-austr. 299.25. Akcje zakładu zastawniczego 149.25. Akcje Karola Ludwika 222.—. Kolej południowa 234.20. Kolej fünfkirch. —.—. Kolej państwowa 328.50. Kolej Rudolfa —.—. Losy 1860 roku 104.—. Napoleondor 9.85. Franko-austr. 142.50. Akcje banku handl. 101.25. Akcje banku jener. 16½. Usposobienie lepsze w akc. kredyt.

Paryż. Renta 3% 71.—.

Berlin. Moskiewskie banknoty —. Akcje kredytowe 122½. Lombardy 129. Galicyjska kolej 91½. Kolej państwowa 180½. Na Wiedeń 82½. Żyto 50. Owies 30½. Usposobienie dość stałe.

Wrocław. Pszenica 80. Żyto 61. Owies 39. Rzepak zimowy 208. Koniczyna stale.

Szczecin. Pszenica —.—.

CENNIK GIEŁDY,

we Lwowie dnia 6. marca.

	Płaca w. a. zł.	Płaca w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	221	00	222	00
Kolei Lwow. Czern.-Jassy	184	25	185	25
Banku hyp. galic. z wypłatą 40%	84	00	85	00
Papierni czerlańskiej	00	00	190	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. } 4	81	25	81	75
Tow. kred. gal. w. a. } 5	77	40	78	00
Banku hypot. galic. } 5	90	10	90	60
Galic. zakładu kredyt. włościańskiego	00	00	00	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	71	90	72	40
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowin.	00	00	0	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	68	5	75
Dukat cesarski	5	73	5	80
Napoleond'or	9	80	9	90
Półimperjał rosyjski	9	82	9	95
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
dtto papierowy dtto	1	64½	1	65½
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82½	1	84
Srebro	120	50	121	50

Sprzedano: Akcje kolei galic. Kar. Lud. po 221 zł. 25 cnt.

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa	o	godz. 5	minut 10	rano.
„ „	o	„ 5	„ 20	wieczór.
„ z Krakowa	o	„ 10	„ 20	rano.
„ „	o	„ 8	„ 4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o	„ 8	„ 40	wieczór.
„ „	o	„ 8	„ 32	rano.
„ do Krakowa	o	„ 2	„ 54	popołu.
„ „	o	„ 6	„ 15	rano.

Nadesłane.

„PURITAS". Mydło do ust, patrz czwartą kolumnę.

Nadleśniczy z wyższym rządowym egzaminem, oraz geometra i budowniczy do wodnych, jak i lądowych budowli, mogący się wykazać chwalebnemi świadectwami kilkunastuletniej praktyki w tym zawodzie, poszukuje odpowiedniej posady. — Bliższej wiadomości udzieli urząd pocztowy w Łopatynie. 1473 2—2

W Targowicy poczta Horodenka, do sprzedania znaczna ilość **nasienia buraków pastewnych**, czerwonych, żółtych i Polna; wszystkie na powierzchni ziemi rosnące; korzec za pobraniem pocztowem wraz z opakowaniem po 10 złr.

Dobra Gumniska — Fox

1/2 mili od kolei żelaznej w Dębicy położone przeszło 500 morgów gruntu— między temi przeszło 200 morgów gruntu ornego— 200 morgów lasu obejmujące, z propinacją rocznie 300 złr. przynoszącą — wraz promessą banku hipotecznego na 10.000 złr. są zaraz do sprzedania.— Bliższej wiadomości udzieli notarjusz Trzecieski w Dębicy.

Bona mogąca wykazać się najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje umieszczenia do pielęgnowania dzieci; mogłaby także trudnić się doglądaniem domu i sług. Osoby życzące sobie mieć taką osobę, raczą się zgłosić na Chorążczyznę do kamienicy Rawskiego Nr. 401 pierwsze piętro pod literą F. T. 1476 2—2

Otworzywszy z dniem **6. marca** r. b. na mocy upoważnienia W. Rady szkolnej krajowej

Żeński zakład naukowy

urządzony w sposób dla szkół głównych przepisany, polecam go uwzględnieniu Szanownych rodziców i opiekunów.

Lwów dnia 28. lutego 1869.

1490 2—3 *Filipina Czemeryńska*
przy ulicy Sykstuskiej pod l. 118 3/4.

Nakładem Księgarni
i Wydawnictwa dzieł katolickich
WŁADYSŁAWA JAWORSKIEGO
w Krakowie,
wyszły następujące nowe dzieła:

Piotr Skarga i jego wiek, przez M. I. A. Rychelckiego. (Maurycego hr. Dzieduszyckiego), z 3ma rycinami, wydanie drugie przejrzane i znacznie powiększone, 2 tomy 8 złr.
Losy poezciwej rodziny, zdarzenie prawdziwe przez Wincentego Pola 1 złr. dto na papierze zwyczajnym 75 cent.
Rady dla dzieci, przez ks. Biskupa Ségur, 12 cent.
Siedm grzechów głównych, napisał ks F. Gondek. „I. Pycha" 40 cent.

Taż Księgarnia otrzymała na skład główny:
Przyszły sobór powszechny przez ks. biskupa Dupanloup, 45 cent.
Rozmyślania dla osób duchownych na wszystkie dnie roku, z listów i ewangelij, które się każdej niedzieli na Mszy św. czytają, wyjęte w celu oświecenia się w obowiązkach swego stanu, oraz podania gruntownej nauki ludowi chrześciańskiemu, przez ks. J. Benisławskiego. 3 tomy, 6 złr. 70 ct.
Władza Papieża w średnich wiekach, przez ks. Gossolana, tom 1 złr. 1.
M. Czepiński i K. Lange. Powszechne Ogrodnictwo, 3 tomy — z rycinami, 6 złr. 70 cent.
Encyklopedja Powszechna w 28 tomach. Wydanie Orgelbranda, po cenie zniżonej, 58 złr.

Wydawca **Postyli większej** ks. J. Wujka, Szanownych Prenumerantów zawiadamia, iż dotychczas wyszło 20 zeszytów.

Dzieła na ukończeniu druku nakładem powyższego Wydawnictwa:
Dwaj Julinsze. 1831 i 1863. Kartki z ostatnich dni ich żywota, zebrał Łucjan Siemieński.
Ks. F. Gondka Siedm grzechów głównych. II. Łakomstwo. 1411 3-3

W księgarniach
J. MILIKOWSKIEGO
we Lwowie i Stanisławowie, jest do nabycia:
1417 3—3
Geographisch-statistische Übersicht Galiziens u. der Bukowina
nach ämtlichen Quellen bearbeitet mit 1 Karte ausgestattet. 8vo. Lemberg 1867.
Cena 1 złr. 20 cnt.

Oberza w mieście Bursztynie z zajazdem i gościnnemi stancjami jest od 15. sierpnia b. r. do wynajęcia. Zgłosić się osobiście lub przez listy frankowane do Zarządu dóbr w miejscu. 3-11

Obwieszczenie.

Dla miasteczka Bukowska w powiecie Sanockim poszukuje się chirurga. Bliższe warunki dotyczące remuneracji i obowiązków, udzieli Zwierchność na każde zapytanie.
Bukowsko 24. lutego 1869. 1460 3-3

Jeden talar srebrny za jeden złr.

Przyjęte przez c.k. urząd cłowy w cenie **30.000 talarów prus. kur. płótna bielefeldzkie** z polecenia komisarza taksacyjnego będą za **30.000 złr. wal. austr.** pojedynczo lub także partjami w
ces. król. wyłącznie uprzywilejowanym
SKŁADZIE CZYSTYCH PŁÓCIEN
1350 4—12 *Goldschmiedgasse* *Nr. 3 im Neuen Bazar*
dobrowolnie wyprzedane!

Weba płócienna bielefeldzka 30 łokci berlińsk., 30 łokci wied. zam. 20 tal. **tylko 20** złr. w. a.
Bardzo cienka weba płóc. bielefeld. 30 łokci wied., zamiast 24 tal. **tylko 24** złr. w. a.
Bardzo cienka weba 30 łokci berl., 30 łok. wied. zamiast 27 tal. **tylko 27** złr. w. a.
Najcieńsza bielefeld. weba batyst. 30 łokci wied. zamiast 35 tal. **tylko 35** złr. w. a.
Weba 30 łokci berl., 30 łokci wied., zamiast 15 tal. **tylko 15** złr. w. a.
Weba z nieapretur. ciężk. płótna dom. 30 łokci wied., zam. 10 tal. **tylko 10** złr. w. a.
12 sztuk **bielefeld. płóciennych chustek** do nosa, zamiast 3 tal. **tylko 3** złr. w. a.
12 sztuk **bardzo cienk. chust.** do nosa z bat. płóc. z pięk. brzeg., zam. 5 tal. 15 sgr. **tylko 5.50** złr.
12 sztuk **najcien. płóc. bat. chust.** do nosa z brzeg. atłas., zam. 6, 7 i 9 tal. **tylko 6, 7 i 9** złr.
Garnitury stołowe płóc. na 6 osób, zam. 5 t. 15 sgr., 6, 7 i 8 tal. **tylko 5.50, 6, 7 i 8** zł. w. a.
Kilka **tysięcy chust. z bat. Clair i Linon** z przesicz. halt. ręcz., sztuka po **40, 60 i 80** cnt.
Chińskie chustki jedwabne z brzeg. w najnowszym guście **dla dam** sztuka na sztukę **90** cnt
Wszystkie płótna, robione i tkane mocno i uczciwie, **muszą być bezwarunkowo sprzedane**
Na każdej sztuce oznaczona jest dokładnie liczba łokci i cena.
Koszula bardzo dobra płócienna, zupełnie odpowiednia każdemu wzrostowi mężczyzny — należy podać miarę w szyi, zam. 1 tal. 15 sgr., 2 tal. 15 sgr. i 3 tal. **tylko 1.50, 2.50 i 3** złr. w. a.
Bardzo cienk. koszule z płótna bielefeld., najlep. roboty z pięk. półkoszulk. 3, 3 tal. 15 sgr. i 4 tal. 15 sgr. **tylko 2.80, 3.50 i 4.50** złr. w. a.
Bardzo cienk. koszule z płótna bielefeld. z żabotami w najnowszym guście lub stojącym półkoszulkiem, zamiast 4 tal. 15 sgr., 5 i 6 tal. **tylko 4, 4.50 i 5** złr. w. a.
Kalesony męzkie płóc. z nieapreturowanego płótna domowego złr. 1.50, 1.80, 2 do 2.50 złr. w. a.
Shirtyngowe koszule męzkie z pięknym półkoszulkiem, najpiękniejszym podług upodobania krojem wszelkiej wymaganej wielkości, zamiast 2, 2 tal. 15 sgr. i 3 tal. **tylko 2, 2.50 i 3** złr. w. a.
Bardzo pięk. kol. koszule bawel. w najnow. krojach, zamiast 1 tal. 15 sgr., 2 i 2 tal. 15 sgr. **tylko 1.50, 2 i 2.50** złr. w. a.
Płócienne koszule damskie różnego fasonu wszelkiej wymaganej wielkości, **dzienne** w najnowszym fasonie, zam. 1 tal. 15 sgr., 2 tal. 15 sgr., 3 tal. **tylko 1.50, 2, 2.50, 3** złr. w. a.
Cien. kosz. płóc. z baft. ręcz. i prawd. kor., zam. 3 t. 15 sg., 4 t. 15 sg., 7 tal. **tylko 3.50, 4.50, 6** złr.
Damskie koszule nocne z cienkiego płótna zamiast 6—9 tal. **tylko 5—7** złr. w. a.
Majtki damskie z przedniego batystu lub najcieńszego płótna **1.50, 2, 2.50** złr., z ładnie haftowanemi wstawkami i koronkami, bardzo elegancko zrobione **2.80—3** złr. w. a.
Damskie gorsety nocne eleganckiego kroju, bardzo przystojne, z kołnierzami stojącemi i wykładanemi, zam. 1 tal. 15 sgr., 2 tal. 15 sgr. i 3 tal. **tylko 1.50, 2.50—3** złr. w. a.
Gors. z haft. i kor. najnowsz. kroju, zam. 4 tal. 15 sgr., 6, 10 tal. **tylko 3.50, 4.50, 7.50** złr.
Spodnice damskie, tak krótkie, kostiumowe, jako też długie z ogonami bardzo ładnie zrobione po **3.50, 4.50, 5.50** złr., bardzo elegancko haftowane **7.50—8** złr. w. a.
Berlińskie kaftaniki wełniane i kalesony męzkie i damsk., zam. 2 t. 15 sg., 3 t. 15 sg. i 4 tal. **tylko 2.50, 3.50, 4** złr. z najprzedniejszej wełny.
10.000 łokci 5/4 szerok. bielefeld. płótna z przędzy bielonej, łokieć wied. **tylko 35** cnt.
20.000 łokci przedniego shirtyngu, łokieć wied. po **23. 28—30** cnt.

Rozsyłki za przekazem pocztowym do wszystkich miast na prowincji całej monarchii Austrjackiej. Przy zakupnach za **30** złr. **dołącza się 6 sztuk chustek bezpłatnie.**

Adres: An die k. k. östr. u. k. ung. Leinen- u. Wäsch-Niederlage in Wien, Goldschmiedgasse 3. im Neuen Bazar.

Zaprotokołowana marka ochrony w kolorze zielonym i złotym.

PURITAS,
c. k. patentowane specyficzne
MYDŁO do UST

Jedyny ten racjonalny środek tak do czyszczenia, jako też utrzymania zębów używa się z wielkim skutkiem zamiast różnorodnego podobnego rodzaju.

Cena dozy wystarczającej na 6 miesięcy, 1

Do każdej dozy tego mydła dodana jest broszura pouczająca o użyciu, napisana przez dr. C. M. Fall, lekarza przybocznego ś. p. cesarza Meksyku, pod tytułem „*Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne u. des Mundes.*"

Dostać można w niżej pomienionych składach, również we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach galanter.: we LWOWIE w apt. p. J. Zarzyckiego i A. Berlinera, w Krakowie u J. Jahna, w Stanisławowie w apt. Ferd. Stechera, w Czerniowcach w apt. Alta i Krzyżanowskiego, w Białej u Józefa Krausa i w handlu galant. R. Fiałkowskiego, w Krakowie w apt. Adofa Aleksandrowicza. —

L. Klinger et Comp. Wien, Naglergasse. Nr. 1.
Dla pomniejszej sprzedaży dają się znaczne korzyści. 1051 11—8

OBWIESZCZENIE.

Pierwsze Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów c. k. uprz. gal. akcyjnego Banku Hipotecznego odbędzie się we Czwartek dnia 15. kwietnia 1869 o 11. godzinie przed południem we Lwowie w sali ratuszowej.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku do końca roku 1868.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z zamknięcia rachunków i powzięcie co do tychże uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy po koniec 1868 roku.

P. T. Akcjonarjusze, którzy chcą brać udział w rozprawach tego Walnego Zgromadzenia, zechcą w myśl §. 63. statutów złożyć swoje akcje, względnie kwity tymczasowe, najdalej do dnia 18 marca 1869:

we Lwowie w głównej kasie Towarzystwa,
w Krakowie } we Filiach Towarzystwa
w Czerniowcach }

na które oprócz pokwitowania otrzymają także karty legitymacyjne do wstępu na Walne Zgromadzenie.

Prawo głosowania może być wykonane przez pełnomocnika. W razie zastępstwa ma być pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej umieszczone, przez mocodawcę własnoręcznie wypełnione i podpisane.

Lwów dnia 1. marca 1869.

Rada Nadzorcza.

Wyciąg ze statutów:

§. 65. Każdy akcjonarjusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak akcjonarjusz, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcjonarjuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcjonarjusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcjonarjusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcjonarjuszami.

Z prawa do głosowania wykazać się potrzeba najmniej na 8 dni przed Walnem Zgroma-

1477 2—3

LUDWIKA MARKA

SKŁAD
FORTEPIANÓW
we Lwowie, przy ulicy Szerokiej pod l. 10 1/4
poleca wielki wybór fortepianów i pianin
z fabryk zaszczytnie znanych.
NOWY TRANSPORT:

Streicher: Fortepiany koncertowe, mechanika angielska; szeroka metalowa płyta.
„ „ „ mechanika wiedeńska; szeroka metalowa płyta.
„ „ zwykłe, z szeroką deką dźwięczną, najnowszy system.
Bösendorfer: Fortepiany koncertowe z drzewa maboniowego, szarnirowane.
„ „ z drzewa orzechowego, szarnirowane.
Schweighofer: Fortepiany koncertowe z drzewa orzechowego.
Pianina palisandrowe eleganckie.
Fortepiany: Hofbauera — Czapki — Kerna i sztućce Frytza, Bergera etc. etc.
Gwarancja za trwałość i doskonałość.
Ceny nader umiarkowane. — Z powodu rychłego odbytu umożliwione upuszczenie 10, 15 do 20 procentu z cen fabrycznych podług oryginalnych cenników.
Fisharmoniki wiedeńskie i zagraniczne.
Szafy i komody grające.
Zamówienia listowne pod gwarancją uskuteczniają się. 1392 3—9

Z rzeczy nowych najnowsze! **Z dobrych najlepsze!**

Najlepszem miejscem do zakupywania najtańszych
a **najlepszych zegarów** jest
SKŁAD ZEGARKÓW FILIPA FROMMA
w WIEDNIU, Hoher Markt Nr. 11. (Galvagnihof) 2. piętro.
Sprzedaż szczegółowa po cenach jak i w hurtownej sprzedaży.
Wszelkie zegarki regulowane na sekundę sprzedają się z pisemną ***sumienną*** gwarancją trzyletnią.
Największy skład z doborem najgustowniejszym.
Ażeby wiele sprzedać, trzeba sprzedawać tanio. Ceny fabr. z upuszcz. 5% rab.

Srebrne cylindry, na 4 rubiny	złr. 10	Złote nr. 3 zeg. dam. na 8 rub.	od złr. 25—30
„ z zł. obw. odskak.	od złr. 13 do 14	„ emailowane	„ 31—36
„ o szkle kryształ.	„ „ 15 „ 18	„ z djamentami	„ 45—46
Srebrne ankry na 15 rub.	„ „ 15 „ 19	„ w podwójnej kop.	„ 45—48
„ o podw. kopercie na 15 rubin.	„ „ 19 „ 23	„ ankry na 15 rub.	„ 35—45
„ o podw. kop. ze szkł. kryszt. i 16 rubin.	„ „ 18 „ 25	„ ankry w złot	„ 40—60
„ o podw. kop. wojskowe	„ „ 22 „ 26	„ w pod	„ 55—60
„ remontoary z szkłem kryształowem	„ „		„ 65—100
			„ 70—100
			„ 100—200

Chronometry [illegible] 1.000
Remontoa[illegible]
Złot[illegible] „ 30, 50, 80, 100—300.

Wszelkie[illegible] [illegible]towych dostarcza taniej niż gdzieindziej.
[illegible]szki do zegarków:
[illegible], 5, 6, 8, 10 — długie po złr. 6, 7, 8, 9, 10.
[illegible]szki do zegarków z 14karat. złota:
[illegible] 17, 20, 25, 30, 40, 50 — długie po złr. 24, 30, 40, 50, 60.
[illegible] krótkie po złr. 25, 30, 40, 50, 100; długie po złr. 30, 40, 50, 60 do 100.

Dla odprzedających wszelkie ułatwienia.

Jedyny w Austrji skład prawdziwych angielskich **chronometrów, chronometrów-remontoarów, chronografów,** tudzież **ankrów-remontoarów** męzkich i damskich, z fabryki **E. et E. Emanuel,** 1. Burlington Gardens in London, **nadwornego liweranta Jej król. Mości Wiktorji, Jego ces. Mości Napoleona III., Jego ces. Mości sułtana, Jego król. Mości króla portugalskiego i Jego król. Wysokości księcia Walii.**

Za wszystkie angielskie zegarki daję 5-letnią gwarancję.

Dla panów fabrykantów, lekarzy, duchownych, myśliwych, w ogóle dla wszystkich, zniewolonych do rychłego wstawania

BOSKONAŁY ZEGAR z BUDZIKIEM,

36 godzin idący, a przy budzeniu zapalający od razu światło, po 9 złr.; takiż zegar niezapalający światła, po 7 złr.; **budziki bezpieczeństwa** alarmowe z przyrządem **wystrzałowym**, odrazu robiące światło, po 14 złr.

Czysto złote i srebrne męzkie i damskie biżuterje
z 14 i 18karatowego złota.

Wszelkie przedmioty opatrzone są stampilią urzędu cymentniczego i wszystkie robione według modeli paryzkich.

Najpiękniejszego i najmodniejszego fasonu

Pierścionki po złr. 1.50, 2, 3, 4, 6, 10, 15, 20, 30.
Guziczki do kołnierzyków damskich para po złr. 1.20, 3, 5, 6, 10.
Guziczki do mankietów duże, para po złr. 1.50, 3, 5, 8, 12, 15, 20.
Guziczki do kołnierzów po cnt. 50, złr. 1, 2, 3, 4.
Medalioniki po złr. 1.80, 3, 6, 9, 12, 18, 24.
Krzyżyki po ct. 50, złr. 2, 3, 5, 8, 12, 18.
Serduszka (do otwierania) po złr. 2.50, 4, 6, 10, 18.
Kółczyki po złr. 1.50, 3, 6, 9, 15, 20.
Broszki po złr. 4.50, 6, 9, 15, 20, 30.
Garnitury, brosze i kółczyki krągłe, po złr. 9, 12, 21, 30, 36, 40.
Branzolety po złr. 3.50, 6, 12, 18, 24, 30.

Do wiadomości i jako przestroga:

Takzwane złoto nowe i Talmi nie jest prawdziwem złotem i niema prawie żadnej wartości metalu. Również zakazano urzędownie fabrykacji złota Nr. 1. i Nr. 2. i wolno sprzedawać jeszcze tylko z wyrobów tych przedmioty, wykończone przed końcem r. 1868, nie można zatem spodziewać się znalezienia nowych fasonów w tych przedmiotach.

Za moje wyroby biżuteryj złotych gwarantuję wartość rzeczywistą 17 złr. w jednym łucie w towarach z 14karat. złota, a 22 złr. w jednym łucie 18karat. złota.

Atelie reparacyjne:

Wszelkiego rodzaju zegary naprawiają się jak najdokładniej i sumiennie, a stare zegary, nieraz drogie rodzinne pamiątki, na nowo restaurują się jak najlepiej.
Ceny reparacji z 2letnią gwarancją złr. 1. 1.50, 2, 3, 4, 5.
Każdy zegar dostarczam z monogramem i herbem.

Na żądanie rozsyłam **zegarki i biżuterje za pobraniem pocztowem do wyboru i zwracam odwrotną pocztą pieniądze za niezatrzymane przedmioty.** Polecenia wypełniam ściśle za przysłaniem należytości lub za przekazem, i upewniam każdego z panów zamawiających o najsumienniejszej i nic do życzenia niepozostawiającej usłudze.

Stare zegarki, złoto i srebro przyjmuję w cenach najwyższych jako zapłatę i kupuję także za gotówkę.

Na zapytania odpowiadam niezwłocznie, daję wszelkie żądane wyjaśnienia i gwarantuję ceny najtańsze. — Sprzedaż hurtowna i pojedyńczo.

Utrzymując stosunki z najpierwszemi fabrykami londyńskiemi i genewskiemi, i w skutek słynnego, zawsze zapasowego doboru, dostarczam, jak to uznano, najtańsze zegarki lepsze niż gdziekolwiekindziej a równocześnie **eleganckie i roboty sumiennej.**

Wszelkie przedmioty odemnie są wyrobami oryginalnemi, nie naśladownictwem.

Wielce Szanownych mieszkańców prowincji, odwidzających Wiedeń, upraszam najuprzejmiej o wstąpienie do mego handlu. 1400 2—12

Philipp Fromm,
Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant.
Wien, Hoher Markt 11, Galvagnihof, 2. Stock.

Porto od przesyłek aż do wysokości 1 funta, wynosi w całej monarchii tylko 20—25 ct. Życzących sobie zamieniać **zegarki stare na nowe** upraszam o udawanie się do mnie.

Księgarnia
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie w Rynku pod l. 50
otrzymała na główny skład

Zbrodniarz obraz dramat w 3 aktach.
przez **D. Abrahamowicza.**
(Cały dochód przeznaczony na korzyść szkoły polskiej na Batignolles w Paryżu.)

Kościół św. Jana chrzciciela
we Lwowie,
przez K. Widmanna,
wiadomość historyczna, z fotografią T. Szajnoka, uwieńczonego na międzynarodowej wystawie fotograficznej w Hamburgu medalem.

Cały dochód przeznaczony na rzecz restauracji kościoła św. Jana. 1472 2—2

Do sprzedania
z wolnej ręki

woły, krowy, jałownik, konie robocze, wozy, pługi, młynki, sieczkarnia, młocarnia i inne sprzęty gospodarcze
w Żydatyczach
1436 2 mile od Lwowa. 2—2

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu.

Zapraszam na dzień 18. marca o godzinie 10. przed południem na posiedzenie ogólne Rady powiatowej wszystkich Szanownych członków Rady Czortkowskiej. 1464 2-2 *Waleryan Podlewski*
Prezes Rady powiatowej Czortkowskiej.

W dobrach kapituły łać. lwowskiej, mianowicie w Zimnowódce pode Lwowem, jest obszar dworski 84 morgów gruntu ornego od 1. kwietnia 1869 do wydzierżawienia. 1465 2—3

Na tym obszarze znajdują się: dom mieszkalny, stodoła, stajnia i studnia.

Życzący sobie te grunta zadzierżawić, zechcą zgłosić się do kancelarji kapitulnej pod l. 28 m. na I. piętrze o oficynie.

Dr. Leon Rappaport,
adwokat krajowy

uskutecznia pożyczki **bankowe** na dobra lub realności miejskiej — usposabiając zarazem ku temu stan ciężarów **własnem staraniem — pod warunkami najprzystępniejszymi.** 1466 1—1

Listy uprasza się adresować do **Lwowa** pod l. 299 m. ulica **Halicka**, dom p. **Chylińskiego.**

L. 28.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej Liskiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kancelisty Rady powiatowej w Lisku, z roczną płacą 365 złr. w. a.

Zamyślający ubiegać się o tę posadę zechcą swoje podania, z dowodami potrzebnego uzdolnienia, wnieść do tutejszego Wydziału powiatowego najdalej do dnia 20. marca 1869. 1442 3—3

Z Wydziału Rady powiatowej.
Lisko dnia 22. lutego 1869.

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach

KAROLA SZAJNOCHY
Szkice historyczne
Tom IV.

zawierający: Domna Rozanda. — Hieronim i Elżbieta Radziejowscy. — Jak Ruś polszczała. — Rozbiór krytyczny dzieła: Bohdan Chmielnicki, utwór Kostomarowa. — Świętowit. — Starożytna Sfinga z napisem słowiańskim. — Obyczaje pierwotnych Słowian. — Siostra Kazimierza Wielkiego we Włoszech. — Djabeł Wenecki. — Szlachcic chodaczkowy. — Staropolskie wyobrażenia o kobietach, 281 str. w 8ce. — Cena 2 złr. 20 cnt. w. a.

KALICKI BERNARD
Dzieje Polski

do czytania **w chatach i szkółkach wiejskich**, krótko ułożone. Wydanie drugie mniejsze IV. i 96 str. w 8ce.

Cena tylko 32 cnt.

Powyższa księgarnia otrzymała także w komis broszurkę:

Der Antrag des galizischen Landtages gegenüber dem Interesse der österreichisch-ungarischen Monarchie. Erörterungen von
Joseph Szujski.
Cena 2 cnt. w. a. 1345 6—6

HEMOROIDY,

nawet zatarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie pomady p. ROYER mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

P. ROYER leczy **reumatyzmy, boleści krzyżów, sparaliżowanie**, jak również **katary, irytacje piersi naczyń oddechowych.** 1002 14—24

Skład główny w Paryżu przy ulicy św. Marcina, 225 — we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Gallego, w Wilnie w aptece p. Chrościckiego.

PIGUŁKI Z ESENCJI MATIKO
PA GRIMAULT ET CIE PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczą szybko i nieochybnie **rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Cie. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam Kopajwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matiko i balsamu Kopajwy.

Pigułki te nietylko że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet niemają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem Grimault et Cie. 1024 9—16

Dostać można: w Krakowie w aptekach p. *Brunona Micsyńskiego*; we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza*, w Brodach w aptece p. *Fransosa*: w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe i Röder*, w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera*, w Pradze w składzie materjalnym aptecznym u p. *Vsetecsky*.

1499 **Dr. Kartzek** 58—?
leczy **słabości weneryczne** i naskórne, jakoteż **osłabienia**, przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie; jego Poradnik popularny jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codzień od 2—4 godziny, w domu p. Hausnera pod l. 39 m., przy ulicy Długiej, obok techniki (Także i listownie pod ścisłą dyskrecją.)

W księgarni **J. K. Żupańskiego** wyszły następujące książki i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1) **Obrazy Czerwonej Rusi**, przez Wł. Zawadzkiego, z rycinami J. Kossaka in 4to. 3 tal.
2) **Pamiętniki pana Kamertona**, przez L. P. 3 tomy. 4½ tal.
3) **Rys historyczny kampanii r. 1809**, prowadzonej w księstwie Warszawskiem pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego, 2 tal. 1405 6—8
4) **Życie Stan. Jabłonowskiego**, wielkiego hetmana koronnego 4 tomiki, 3 tal.
5) **Dziadunio** przez Bolesławitę, 2 tal.

Dobra tania porcelana.

Serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk — złr. 8½, 10, 11.
Serwis stołowy na 6 osób, w modnym gatunku — złr. 12, 13, 14.
Serwis stołowy fasonu francuzkiego i angielskiego — złr. 15, 16, 18, 20, 25.
Serwis stołowy na 12 osób, złr. 20, 24, 40, 100.
Serwis herbaciany i kawowy na 6 osób, złr. 3½, 4, 5, 6, 20, 30.
Serwis herbaciany i kawowy na 12 osób złr. 5, 6, 8, 10, 20, 50.
Ładne artykuły na podarki weselne i świąteczne od ct. 20, 40, 80 do zł. 20.
Doskonały kit porcelanowy 25 cnt., najlepszy proszek do czyszczenia 10 ct.

u
J. POY, Stadt, Naglergasse Nr. 9 **w Wiedniu.**

Zlecenia za przekazem pocztowym. Opakowanie jak najtańsze. 1272 7—12

Karol Beermann w Berlinie
Unter den Linden 8, fabryka vor dem Schlesischen Thore, poleca

maszyny do siekania mięsa

w 5 rozmiarach bardzo doskonałej konstrukcji,

po 6 tal. nr. 1. dla kuchni familijnej,
po 8 tal. nr. 2.) dla restauracyj i dwo-
po 10 tal. nr. 3.) rów wiejskich,
po 18 tal. nr. 4. dla wielkich rzeźni,
po 36 tal. nr. 5. dla wielkich fabryk kiełbas.

Amerykańskie maszyny do napychania kiełbas po 8 tal., większe po 12 tal.

Opakowanie wchodzi w cenę. Rozsyłka na wszystkie strony. 3311 2—5

Odbiorcy hurtowni otrzymają wielki rabat.

Atrament Anilinowy,
dr. Jakobsona.

za który to wynalazek otrzymał na wystawie paryzkiej medal złoty, doskonałością swoją o wiele przewyższa wszelkie tego rodzaju wyroby. Pismo tym atramentem pisane schnie natychmiast, a po odkopiowaniu za pomocą prasy nie blednie, ale zachowuje swój piękny połysk i kolor ciemnobłękitny, wydający się przy świetle mocno czarnym.

Poleca się szczególniej do użytku po zakładach bankowych jak nie mniej biurach, urzędach i t. p., a jest do nabycia w handlu materjałów **Piotra Mikolascha** we Lwowie. 1283 5—8

Zarząd fabryki Starosielskiej
LIKIERÓW, ROZOLISÓW i ARAKU

w połączeniu z wyrobnią spirytusów w Hlibowicach Wielkich, poleca znaczne i wystałe zapasy po cenach zniżonych i **rabat** 2% dla większych zamówień a przy gotowej zapłacie.

Ceny loco fabryka		Wiadro złr.	Wiadro cnt.	Garniec złr.	Garniec cnt.	Flaszka cała złr.	Flaszka cała cnt.	Flaszka pół złr.	Flaszka pół cnt.
Likwor	I. Gdański	—	—	—	—	1	15	—	—
	II. różnego smaku	—	—	—	—	—	55	—	—
Rozolis	I. Litewka i Śliwówka	—	—	—	—	—	58	—	30
	II. różnego smaku	33	—	2	20	—	55	—	28
	III. propinacyjny	18	60	1	24	—	—	—	—
Starka		24	—	1	60	—	33	—	—
Kontuszówka, Piołunówka i Żytnia		18	60	1	24	—	33	—	25
Rum i Arak krajowy	II.	—	—	—	—	—	45	—	25
	III.	20	10	1	34	—	—	—	—
	IV. 20%	14	10	—	94	—	—	—	—

Zamówienia przyjmuje Zarząd fabryki w Hlibowicach Wielkich poczta Starosiolo — lub też Jan Górski ajent i zawiadowca Składu głównego wyrobów krajowych Alfreda hr. Potockiego we Lwowie przy placu Marjackim nr. 19. 1481 2—6

SINGERA
nowa familijna
MASZYNA do SZYCIA
z tkackiem czółenkiem
(wcale nie haczykowa maszyna.)

Najnowszy wynalazek Singera Manufacturing Comp. w Nowym Jorku.

Maszyna ta zaleca się znacznie większą łatwością w użyciu aniżeli wszystkie współzawodniczące maszyny do szycia bez wyjątku.

Główny skład: 1346 9—20
Wien 13 Opernring 13.
Skład główny dla Galicji we Lwowie, ulica Sykstuska l. 131. 2/4
Scherz & Friedländer.

Rzecz najświeższa! Precz z bielidłami!
Od c. k. rządu najw. uprzyw.

Pulcheryn, środek do upiększenia płci,

sprawia, że skóra przybiera barwę **naturalną, żywą i zdrową**, chociażby ją dawno straciła była, usuwa wszelkie obrzydliwe nieszystości naskórne, tudzież płeć pożółkłą i bladą. Nawet skórze, przez zaniedbanie zwiędniałej i niepokaźnej, przywraca bezzwłocznie czystość naturalną i świeżość młodocianą. 1039 15—?

Flakon oryginalny wraz z przepisem używania 1 złr. 50 ct., 1 flakon na próbę 80 ct.

Eterowa Esencja Catechou do ust wzmacnia, działa, czyści zęby i usuwa [illegible] z ust. Cena 1 flak. 1 złr.

Główny skład c. k. wyłącznie uprzyw. fabryki Pulcherynu w Wiedniu, Stadt, Ballgasse Nr. 4. (obok Rauhensteingasse).

We LWOWIE dostać można w aptece **ZYGMUNTA RUCKERA** i w handlach galanteryjnych Franciszka Ehrlicha i Ignaca Hercoka; w *Kołomyi* w aptece Maks. Nowickiego.

Działanie oparte na podstawie najnowszych badań naukowych.

Bióro reprezentacji lwowskiej
Austr. Banku dla kredytu i zaliczek hipot.
(Oesterr. Hypothecar- Credit- und Vorschussbank)

znajduje się w **domu p. Hausnera pod l. 39 m.** na placu t. z. **Castrum, obok Zakładu technicznego.**

Uwaga. Uprasza się zważać dokładnie na adres dla uniknienia omyłek.

Dla przedsiębiorców budowy kolei zelaznej i dla budowniczych.
Prawdziwy angielski Portland-Cement
Grodzicki Portland-Cement

po cenach fabrycznych. Przy zamówieniach większej ilości udziela się **rabat.**
Skład główny u
Augusta Schellenberga
1497 1—? **we Lwowie.**

Filia Banku angielsko-austrjackiego we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że
począwszy od dnia 1. listopada 1867

4% ASYGNATY KASOWE

z **ośmiodniowem** wypowiedzeniem wydaje, i od wszystkich w obiegu będących

Asygnat kasowych

1121 25—26 z dniem powyższym 4% z **ośmiodniowem** wypowiedzeniem liczy.

Biuro informacyjne Komisowe Krakowskie
A. Gąsiorowskiego
hotel Saski ulica Sławkowska

zyskawszy sobie rzetelnem postępowaniem względy u Panów obywateli, poleca się nadal Ich łaskawej pamięci — szczególniej w transportowaniu parobków, dziewek, narzędzi rolniczych; sprzedaży dóbr, realności, jakoteż stręczeniu oficjalistów, nauczycieli, guwernantek i służących. 1407 3—5

Szczegółowe opisy (kosztorysy) dóbr na sprzedaż będących, nadsyłać obecnie należy — gdyż pora wiosenna dla kupicieli zbliża się.

Radicale Ergänzung der Zeugungskräfte
durch den
Mannbarkeits-Extrakt.

Eine aus Vegetabilien und Mineralien (für Schwächlinge, Impotente und syfil. Reconvalescenten ohne Unterschied des Alters und Geschlechtes) gewonnene Substanz, welche die **Geschlechtsschwäche** bekämpft, in den meisten Fällen **die verlorenen** Kräfte ersetzt und schon nach einigem Gebrauch die **schrecklichsten Folgen** der Selbstbefleckung, Ausschweifung und Ansteckung beseitigt.

☛ Zu beziehen gegen Einsendung des Betrages (am billigsten recommandirt) **unter strengster Discretion** durch Dr. Kramarkiewicz, Wien, Wallnerstrasse 7. Der Flacon **2 fl. österr. Währ. nebst Gebrauchsanweisung.** 1339 4—6

Brüder Frankl in Prag,

empfehlen sich zum Bezuge von echten Magdeburger und Quedlinburger Zucker- und Futterrüben-Samen, rothen (Brabanter und steierischen), weissen Kleesamen, Melilotenklee, franz. Luzerne, Timothee, Pernauer und Rigaer Kron-Säe-Leinsamen, amerikan. Pferdezahn-Mais, Kukurutz, Lupinen, Wicken, Buchweizen, Esparsette, Raigrasern, Honiggras, Wienfuchsschwanz, Geratochlea australis, Acker- und Riesen-Spörgel, Seradella, chines. Oelrettig, engl. Turnipssamen, Klee- und Gras-Mischungen, überhaupt von allen Arten

Klee-, Gras-, Futterpflanzen-, Runkelrüben-, Oekonomie- und Gemüse-Samen,

aller forstwirthschaftlichen Samen,

insbesondere Kiefern-, Fichten- und Lerchensamen, sowie Setzlingen von Laub- und Nadelhölzern,

ferner von

Portland-Cement, Steinkohlen-Theer, belg. Wagenfett, Raupech, Fichtenpech, Futterwicken, Raps-Kuchen.

effectuiren Aufträge auf die vorzüglich bewährten, 1½ bis 35faches Ertragniss liefernden

1868 Probsteier Saatgerste und Saathafer,
in plombirten Originalsäcken von circa 2½ Metzen,
englisch. Saatgetreide,
(Gerste, Hafer, Winter- und Sommerweizen)
in Säcken a ungefähr 2¾ n. öst. Metzen,
französ. Sommerweizen
in Säcken a 180 Pfund,
und andere bewährte Saatgetreide,
welche mit fl. 10 Angabe per 1 Sack versehen sind, von Febr. an; sowie mit einer Angabe von fl. 5 pr Centner versehene Aufträge auf echte Original- engl., amerik. Heiligenstadter und andere
Saat-Kartoffeln,
im Frühjahre bei frostfreiem Wetter,
Neuseeländer Sommerraps,
stets innerhalb 14 Tagen.

Besorgen auch **inländische Saatgetreide,**
kaufen jederzeit Klee und jeden anderen Samen — Echtheit und Keimfähigkeit garantirt.
Liefern als Besitzer der Generalagentur und Depot für die östr.-ungar. Monarchie unter Garantie der Gehalte und Controle einer löbl. agriculturchemischen Station Prag:

Kali & Magnesiadungpräparate 1318 4—9
aus der königl. Preuss. Patent-Kalifabrik Dr. A. Frank, Stassfurt,
Backerguano & Ammoniaksuperphosphate
aus der Superphosphatfabrik Koethen und Schippan, Freiberg,
Knochenmehle & Superphosphate
aus der chemischen Fabrik Adlerhütte Gebrüder Clauss,
aufgeschlossenem & Roh-Peru-Guano, Düngergips.
Samen- und Düngercataloge sowie Berichte gratis und franco.

Produkta i wyroby
FARMACEUTYCZNE p. LEPERDRIEL
w PARYŻU
rue Ste Croix de la Bretonnerie, 54.

TOILE VESICANTE, płótno czerwone, naciągające wezykatorje szybko i bez boleści.

PLASTER z TAPSIA dra. Rebouillean, preparat wyborny, leczy katary uporczywe, cierpienia płuc (bronchitis), reumatyzmy itd.

KITAJKA i PAPIER EPISPASTIQUE, utrzymuje doskonale wezykatorje.

KITAJKA ODŚWIEŻAJĄCA i ELASTYCZNE GAŁECZKI ułatwiające ropienie

CAPSULES VIDES de LE HUBY, próżne powłoki do zażywania nieprzyjemnych lekarstw.

TROCINY z DRZEWA QUASSIA AMARA, wyborny środek toniczny.

KOMPRESSY papierowe dla utrzymania ropienia ran.

SERRE-BRAS elastyczne, udoskonalone,

PONCZOCHY ELASTYCZNE przeciw VARICES, dwa rodzaje tkanin, jedna mocno ściskająca, druga łagodna. Pończochy te we Francji są w wielkiem wzięciu.

PYROFOSFAT ŻELAZA musujący.

SOLE musujące CARBONATE i CITRATE LITHINY, przeciw podagrze i kamieniowi pęcherza.

MOUCHES de MILAN.

AMERYKANSKIE PIGUŁKI przeciw podagrze.

APTECZKI KIESZONKOWE p. Marinier, zawierające w małej objętości środki lekarskie i instrumenta chirurgiczne najpotrzebniejsze.

KITAJKI VULNERAIRE MARINIER leczące bez zostawienia śladów oparzeliny, zadraśnienia, skaleczenia itd.

Dostać można we Lwowie w aptece **PIOTRA MIKOLASZA.** 1109 2—?

Do Sławetnej Administracji *Dziennika lwowskiego* org. dem.

Miło mi — zawezwać Administrację *Dziennika lwowskiego*, by pryteusję moją w kwocie **3277 złr. 20 ct.** a. w. w swoim czasie wyszczególnić się mającą, w drodze ugody lub też sądu polubownego do dni 60ciu — od dnia niżej wyrażonego rachując, tem pewniej umorzyła, ile że w przeciwnym razie kroki do procesu pisemnego okażą się jako nieuchronne.

Lwów dnia 5. marca 1869.

1513 1—1 **Zaremba.**

Do sprzedania posiadłość wiejska, obejmująca wraz z przynajętemi na 10 lat 15 morgami, 45 morgów dobrego ornego gruntu; niemniej 1500 1—3

poszukuje się dzierzawy

mniej więcej 200—600 morgów ziemi.

Bliższych dotyczących szczegółów udziela przez grzeczność adwokat dr. Władysław Majewski we Lwowie w kamienicy Romaszkana przy ulicy Jezuickiej pod l. 196¾, gdzie interesowani zgłosić się raczą najdalej do 1. maja b. r.

Do sprzedania lub wydzierzawienia

we Lwowie z wolnej ręki folwark Zielona rogatka zwany, objętości 53 morgów, pomieszkanie z 15 pokoi, budynki gospodarskie, cegielnia, kamieniołom, sad owocowy, lasek na własny opał. Wiadomość w miejscu u właściciela. 1502 1—3

Konkurs.

W celu prowizorycznego obsadzenia posady lekarza miejskiego w Starejsoli z płacą 200 złr. w. a. rocznie, otwiera się niniejszem konkurs.

Podania świadectwami zaopatrzone przyjmuje Zwierzchność gminy Miasta Starejsoli do dnia 31. marca 1869. 1503 1-3

Cierpiącym syfilistycznie, na genitalia i na rupturę

udziela ustnie lub listownie rady już od 24 lat lekarz specjalny, **Dr. W. Gollmann, w Wiedniu,** Tuchlauben Nr. 18., u którego również nabyć można 14. wydanie jego „Poradnika we wszystkich słabościach płciowych" za nadesłaniem 2 złr. 50 cnt. 1282 7—12

Ekstrakt mięsny Liebiga
(Extractum carnis Liebig)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowe *Liebig's Extract of Meat Company*, którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig,

jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ½, ¼ i ⅛ funta do **apteki pod „Gwiazdą"** 1091 19—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

1042 52·100

Wysokie c. k. ministerjum wojny, reskryptem z dnia 4. lutego r. b. do Nr. 251 uprzywilejowało Wydawnictwo *Czytelni ludowej* w Krakowie do przetłumaczenia i wydrukowania:

Regulaminu piechoty c. k. armii.

Dziełko to, niezmiernie ważne, przy obowiązującej obecnie Ustawie o powszechnej służbie wojskowej, dla młodzieży wstępującej na ochotnika i branej do wojska a nieposiadającej wybornie języka niemieckiego, oszczędzi jej wiele trudów i pracy na nauczenie się dokładnie służby wojskowej. Tłumaczenie bowiem polskie odznaczać się będzie jasnością i łatwością języka, a każda rzecz pojmuje się łatwiej w mowie ojczystej.

20 arkuszy druku ścisłego, z licznemi drzeworytami w tekście, z zachowaniem wyrazów komendy niemieckiej, objaśnionej tylko tłumaczeniem, złoży tę książkę, a cena jej na prenumeratę, niepraktykowaną w wydawnictwie polskiem, ustanawia się tylko 1 złr. 25 cent w. a. za egzemplarz z oprawą trwałą. 1457 2—2

Zapraszając do prenumeraty, którą wszystkie księgarnie przyjmować będą, Wydawnictwo Czytelni ludowej przychodzi z tem jeszcze ułatwieniem, że przyjmować będzie u siebie w biurze przy ulicy Grodzkiej Nr. 67 połowę należytości to jest 62½ centów z góry za kwitem, za okazaniem potem którego i złożeniem drugiej połowy ceny, egzemplarz po wydrukowaniu oprawiony wyda.

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROŚLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻOŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KIEŚZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLASCH i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona MICZYŃSKIEGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. MANKEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZ[illegible]ERA.

Rozpowszechniony przez praktycznego dentystę pana **J. G. POPPA w Wiedniu (Stadt Bognergasse Nr. 2)** i znany w handlu pod nazwą **Anaterynowa woda do ust** środek leczniczy. **miałem sposobność od dawnego czasu w mojej praktyce zastosowywać, i osiągałem zapomocą tegoż bardzo pomyślne, często nawet zdumiewające skutki.**

Szczególnie okazał się skutecznym wzmiankowany środek, który pod żadnym względem niezawiera w sobie materyj zdrowiu szkodliwych. przy **strzykaniu w zęby, bolu tychże, tworzeniu się winnego kamienia i guiciu ust, gdyż cierpienia usuwał często w bardzo krótkim czasie.** Przedewszystkiem zaś ten sam środek leczniczy zastosowywałem w wielu wypadkach przy cuchnącym oddechu, które to cierpienie niemiłe jest i choremu a jeszcze więcej jego otoczeniu, i przeciw któremu ciż sami chorzy już przedtem licznych środków probowali; wskutek czego po 4 do 8 tygodniowem użyciu tego wyrobu, jako wody do płukania ust, po kilka razy na dzień. cierpienie to ustąpiło.

Powyżej przytoczone fakta poświadczam panu J. G. Popp na zasadzie robionych przezemnie doświadczeń.

Loslau dnia 9. stycznia 1869.

Dr. Stark,
dymis. królewski lekarz stabowy.

SKŁADY

tych artykułów, z powodu swojej przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w **Niemczech, Szwajcarji, Turcji. Anglii, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rosji, wschodnich i zachodnich Indjach,** w jakości prawdziwej i świeżej:

We Lwowie: apteka dr. chemii Tytusa Zarzyckiego. apt. pp. P. Mikolascha, A Berlinera. Ebenbergera, i Zy(munta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, i p. Bonifacego Stillera. **W Krakowie:** pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i J. Bartl, N. Redyk aptek., Siedlecki aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, *w Białej* p. Józ Knaus, *w Bielsku* p. Stanko apt., *w Bóbrce* p. Czarnik apt., *w Bochni* p. Niedzielski i Konst. Solik, *w Brodach* p. Fr. Gomoliński apt., *w Brzeżanach* p. Zminkowski apt. i p. B. Fadenhecht, *w Buczaczu* p. Kercel, *w Chrzanowie* p. Sporysz apt., *w Czerniowcach* p. Alth syn apt. p. Rożański i p. Rintzinger, *w Dobromilu* p. A. Grotowski apt., *w Dolinie* p. J. Traunfellner apt., *w Drohobyczy* pp. Kleczkowski i Rosenheim apt., *w Dynowie* p. M. Koniecki, *w Frysztaku* p. N. Löw, *w Grybowie* p. Muszyński, *w Jaworowie* p. Lachowicz apt., *w Jarosławiu* p. Bogusz apt., *w Jasłowcu* p. J. E. Wilczek apt., *w Kimpolungu* B. Sommer, *w Kołomyi* p. Rożański i p. Sidorowicz apt., *w Krynicy* p. M. Nitribitt apt., *w Lutowiskach* p. A. Koniecki, *w Lipniku* p. Sommerfeld apt., *w Manasterzyskach* p. Lipschütz, *w Nowym Targu* p. S. Laur, *w Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa, *w Polskiej Ostrawie* p. C. Weber apt., *w Przemyślu* p. Gajdeczka i Syn, p. Kozłowski i p. Machalski, *w Przeworsku* p. Janiszewski apt., *w Radowcach* p. B. Teichmann i p. F. Zink apt., *w Rozwadowie* p. Marecki, *w Rzeszowie* B. J. Schaiter i Syn, *w Samborze* p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim, *w Sanoku* p. J Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, *w Sereie* p. I. Sommer i J. Dempniak, *w Stanisławowie* p. F. Stecher apt., p A. Beil apt. i p. C. Kopacz, *w Stryju* p. B. Kornberger apt. i p. J. D. Nussenblatt, *w Suczawie* p E. Botezat apt., *w Tarnopolu* p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, *w Tarnowie* p. W. T. A. Waligórski, *w Turce* p. A Czyrniański, *w Wadowicach* p. Foltin *w Zaleszczykach* p. Kodrębski, *w Złoczowie* p. O. Fadenchecht, *w Żółkwi* p. Krzyżanowski,

J. G. Popp,
prakt. dentysta i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

1086 1—3

WYPRZEDAŻ

Wien Wien

Materyj wiosennych i letnich zeszłorocznego sezonu

Angielski bareż niciany po 25 i 30 cnt. łokieć;

Francuzkie **jaconas,** muszliny i perkaliny po 28, 35 i 40 cnt. łokieć;

Francuzka **Alpaca lustre** gładka i w deseń, dawniej po 1 złr. łokieć, teraz **50** i **60** cnt.;

Czarna suknia z lyońskiego jedwabiu

pod zaręczeniem —

Atłasy kolorowe **taffetas royé** po znacznie zniżonych cenach

w składzie
„zum Kronprinzen von Österreich"
Ecke der Bognergasse.

Diamant et Müller.

Wzory na żądanie bezpłatnie. 1230 8—12

J. Blumenfeld et Comp.

dom wekslarski i komisowy

we Lwowie, ulica Halicka nr. 20—21 m.

założywszy d. 15. listopada z r. **Filię** pod tą samą firmą we **Wiedniu** *Leopoldstadt Lilienbrunn-Gasse Nr. 10.* i mając przezto możność uskuteczniania jak najrychlejszego i najakuratniejszego wszelkich tranzakcyj komisyj w obligacjach i losach państwowych i prywatnych, listach zastawnych, akcjach, monetach, słowem, wszystkich efektach giełdowych, polecają się względom Szan. Publiczności, której zawsze prędko i rzetelnie służyć są gotowi. 1203 8—?

Dr. Leon Madejski

otworzył

kancelarję adwokacką

1482 **w Brzeżanach.** 2—3

1437 **SKŁAD** 5—6

GIPSU NAWOZOWEGO

jak najdokładniej mielonego, z **pierwszej fabryki lwowskiej J. Franza,** utrzymuje się stale przy **młynie parowym** w Opulsku, po cenie 1 złr. 10 c. za 1 cetnar wagi wied.

Najtańsza w świecie księgarnia!

Zniżenie ceny książek!!

Zajmujące dzieła i pisma!

Przepyszne miedziorytyⁿ

Dzieła klasyczne, romanse, belletrystyka, książki dla rozrywki itd.

dla każdego miłośnika książek i dla każdej biblioteki

po bezprzykładnie zniżonych cenach!

Poręczenie za nowe, poprawne i kompletne egzemplarze pomimo cen, tak znacznie zniżonych.

Conversations-Lexikon, neuestes grosses des gesammten menschlichen Wissens, vollständig von A—Z. in starken Octavbänden. grösstes Lexikon-Format **1868**, elegant, nur 6 fl. ö. W.! — Das **berühmte Düsseldorfer Künstler-Album,** grosses Pracht-Kupferwerk ersten Ranges, mit Text und den vielen Kunstblättern der deutschen Düsseldorfer Künstler, in pompösen Original-**Pracht**-Einbänden, mit Goldschnitt, Quart, nur 5 fl.! — **Boz** (Dickens) auserwählte illustr. Werke, beste existirende deutsche **Pracht-Ausgabe,** 25 Bde., grosses Format, mit circa **100** Kupfertafeln, eleg., nur 8 fl.! — 1) **Schiller's** sämmtl. Werke, die vollständige illustirte Cotta'sche Original-Pracht-Ausgabe, mit der berühmten **Kaulbach'schen** Stahlstich-Gallerie, 2) **Bibliothek** der berühmtesten **Componisten,** Biographien etc. 21 Theile mit 18 Portraits, in feinen Stahlst., 3) **Friedrich der Grosse,** mit 24 Stahlst., Quer-Octav, gebdn., alle 3 Werke zus. nur 6 fl.! — **Walter Scott's** ausgewählte Romane. die schöne deutsche Ausg., in 7 grossen Octavbänden, statt 17 fl. nur 4½ fl.! — **Andersen's Romane,** schöne deutsche Octavausgabe, 8 Theile, nur 2½ fl.! — Psyche, nach Raphael, 16 Kunstblätter, Quart, 4 fl.! — **Illustrirte Naturgeschichte** aller Reiche, in 8 Bdn., gross Octav, mit über **1000** Abbildungen, nur 3½ fl.! — **Die Novellen Zeitung,** gr. Quart, mit 74 Illustrationen v. **Sonderland,** eleg. gebdn., mit Deckenvergoldung, nur 2 fl.! — **36** der beliebtesten Tänze für Clavier, nur neue, zus. 2 fl.! — 1) **Humboldt's** Reisen die vollst. Originalausg. in 6 Bden., 2) Humboldt's Ansichten der Natur, 2 Bde., eleg. gebd., 3) Das Leben der Blumen, naturhistorisches Prachtwerk, Octav-Ausgabe, Velinpapier, reichvergoldeter Prachtband mit Goldschnitt, alle 3 Werke zus. nur 8 fl.! — Das **illustrirte Thierreich.** Kupferwerk in gross Quarto, mit 430 Abbildgn., fein geb., mit Deckenvergoldung, Quart, nur 3½ fl.! — 1) **Polizei-Geheimnisse,** 3 Bde., Oct., 2) **Der Jesuit,** 2 Bde., Oct. (sehr pikant und spannend) **beide** Werke zus. 3 fl.! — **Die Kunstschätze Venedigs,** Gallerie der Meisterwerke venetianischer Kunst und Malerei, mit den schönsten Pracht-Stahlstichen, Kunstblätter vom österreichischen Lloyd in Triest, (jedes Blatt ein Meisterwerk), Text von Pecht, brillantes Pracht-Kupferwerk ersten Ranges, gross Quart, eleg., nur 12 fl.! — **Flygare Carlén's** beliebte **9** Romane in 59 Bdn, nur 5 fl.! — **Schwarz,** Marie Sophie, beliebte Romane, hübsche deutsche Ausg., 118 Theile, nur 8 fl.! — **Hegel's** ausgewählte Werke, 4 Bde., grösstes Octav, statt 12 fl. nur 3½ fl.! — 1) **Lessing's** Werke, sehr eleg. gebd., 2) **Büffon's Naturgeschichte** der Säugethiere und Vögel, 2 Bde., mit 100ten Kupfern, beide Werke zus. nur 2½ fl.! — **Deutsche Literaturgeschichte** der neueren Zeit (Heine, Börne, Gutzkow, Geibel etc.) in Biographien, Proben etc., **30 Bände** mit **58** Portraits, feinste Stahlst., statt 26½ fl., eleg., nur 8 fl.! — **Cooper's** ausgew. Romane, 12 Bde, deutsche Octavausg., statt 24 fl. nur 4½ fl.! — Dichter-Album (Pantheon) elegantester Prachtband mit Deckenvergold. u. Goldschnitt, nur 2½ fl.! — **China,** Land, Volk und Reisen, gr. Pr.-Kupferwerk, in Quart, mit 35 feinen Stahlst., geb., statt 12 fl. nur 3½ fl.! — **Venedig** und **Neapel,** gross Octav, 48 Stahlst. von Poppel u. Kurz, nur 3 fl.! — **Byron's** complet Works, 5 Bde. (englisch), mit Stahlst., nur 3½ fl.! — **Walter Scott's** Romane, englisch, 10 Octavbde., 5 fl.! — 1) **Byron's** sämmtl. Werke, 12 Bde., mit feinen Stahlst., 2) **Körner's** sämmtl. Werke, 2 Bde., eleg. gebd., **beide** Werke zus. nur 4 fl.! — **Capitain Marryat's** beliebte Romane, die eleg. deutsche Ausg., 32 Theile gr. Oct., statt 22 fl. nur 4 fl.! — **Das Weltall,** das berühmte, naturhist. Kupferwerk von Dr. Zimmermann, mit 100ten Illustr., gr. Format, statt 8 fl. nur 2½ fl.! — Deutsche Jugendzeitung, die grosse, von Dr. Fabricius, statt 5½ fl. nur 2 fl.!! — **Paul de Kock's** humorist. Romane, illustr. Pracht-Ausgabe, 50 Theile, mit **50** Kupfertafeln, nur 11 fl.! — Die geheime Hülfe von Dr. Heinrich (versiegelt), 2 fl.! — **Deinhardtstein's** Werke, die Pracht-Ausg. in 7 grossen Octavbdn., eleg., statt 24 fl. nur 3½ fl.! — Illustrirte **Mythologie** aller Völker, 10 Bde., mit vielen Kupfertafeln, 2½ fl.! — **Dr. Menzel. Die Kunstwerke des Alterthums,** enthaltend die Werke der Malerei, Baukunst, Bildhauerei etc., in verschiedenen Perioden und Schulen der Kunst, gr. Pracht-Kupferwerk in Quart, mit **60** grossen feinen Stahlst., eleg. geb., nur 5 fl.! — **Lamartine's Werke,** 45 Bde., Classiker-Format, nur 7 fl.! — **Album** von 200 Städte-Ansichten, ihrer Kirchen, Monumente etc., 20 Kupfertafeln (feine Stahlst.) Quart, in sehr eleg. mit Gold verz. Mappe, nur 2 fl.! — **Landwirthschaft,** Allgemeine, Grosse, neu bearbeitet, von Schmidlin, vollständig in 2 starken Bdn., gr. Format, mit **600** Abbild. u. Kupfertafeln, eleg. statt 15 fl. nur 3½ fl.! — **Felerstunden,** Prachtkupferwerk mit den schönsten Stahlst., Farbendruckbildern, Holzschnitten etc., nebst Text der beliebtesten Schriftsteller der Neuzeit, 2 Bde. hoch Quart-Format, nur 3½ fl.!! — **Laube's** Novellen, 10 Bde., nur 2½ fl.! — **Alexander Dumas** Romane, hübsche Deutsche Kabinetausgabe, **128** Theile, nur 9 fl.! — Gedichte nach Grecourts, 2 Bde, gr. Octav, 4 fl.!! — **Eugen Sue's** Romane, hübsche deutsche Kabinetsausgabe, **128** Theile, nur 9 fl.! — Die Geheimnisse des Theaters, 10 Bände mit — Kupfertafeln — nur 6 fl.! — **Hogarth's** sämmtl. Werke, **92** Kupfertafeln, vollständige Ausgabe, nebst Text, von Lichtenberg, Quart, nur 7½ fl.! — **Ramberg,** Homer's Ilias, in 21 Kunstblättern des berühmten Ramberg. Erklärung von Rietschel, grösstes Quer-Folio, Prachtbd. mit Goldschn., nur 5 fl.! — **Chevalier Fabulas,** die vollst. deutsche Pr.-Ausg. in 12 Bdn., grösstes Oct. 5 fl.! — **Faublas** Auswahl, 3 Bde., 2 fl.! — **Boccaccio's** Dekameron mit 12 fein ausgeführten Kupfertafeln, 6 fl.!! — **Casanova's** Memoiren, die beste deutsche **illustrirte** Pracht-Ausgabe, gross Octav, in 17 Bdn., mit den vielen Kupfertafeln, nur 16 fl.! — **Bibliothek** deutscher Classiker, 60 Bändchen, mit vielen Portraits in Stahlstichen, zusammen nur 2 fl. ö. W.!

Bezpłatnie załączają się przy zamówieniach na kwotę 10 złr. znaczne dodatki, przy większych zamówieniach także **miedziorytyⁿ, dzieła klasyczne** itd.

Zasada przedsiębiorstwa każde zlecenie wykonywa się bezwłocznie i rzetelnie, jak to się dzieje od lat przeszło dwudziestu. Szanowną publiczność jakoteż szanownych naszych znajomych upraszamy zlecenia swe znowu nadsyłać do

J. G. Pollak'sche

Export-Buchhandlung in Hamburg Bazar 6/8

Książki są wszędzie wolne od cła i podatku.

Ponieważ zaliczka pocztowa do c. k. Austrjackiego państwa nie jest tu dozwolona, przeto uprasza się o łaskawe dołączenie do zamówienia całej kwoty w notach bankowych

Nadzwyczaj korzystne i najpewniejsze umieszczenie kapitału

nastręczają **Listy zastawne** c. k. uprz. gal.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO WŁOŚCIAŃSKIEGO.

1. Listy te oprocentowują się po **6 od sta** rocznie, kupony odsetkowe **nie podlegają opodatkowaniu** i wypłacane będą co pół roku na dniu 1. stycznia i 1. lipca.

2. Rzeczone obligacje biorą stosunkowo **udział w 50%** czystego zysku Zakładu.

3. Ściągnięcie takowych za wypłatą nominalnej wartości nastąpi najdalej w **piętnastu latach** drogą corocznego losowania.

4. Na wszystkich giełdach publicznych mogą one być użyte w obrocie handlowym i służyć jako kaucje, a kupony tych listów wypłacane będą bez wszelkich potrąceń **także i we Wiedniu w c. k. uprz. Banku związkowym** (*Vereinsbank.*)

5. Posiadacze tych listów zastawnych w wysokości 10.000 złr. mają prawo głosowania na walnem zgromadzeniu Zakładu.

6. Za dokładne oprocentowanie, punktualną wypłatę dywidendy i ściągnięcie listów zastawnych w myśl statutów, poręcza Zakład całym swym majątkiem łącznie z funduszem rezerwowym, do którego wpływają oprócz wkładek wstępnych od członków, jeszcze i 30 procent rocznie z czystego zysku, tudzież odpowiada ogółem swoich hipotekowanych albo zastawem zabezpieczonych kapitałów.

7. Kwoty, na które obligacje opiewają, użyte zostały na pożyczki dla gospodarstw gruntowych, a mianowicie jako pierwsze pozycje, i to tylko do połowy wartości gruntu (budynków nie wliczając), przyczem przyjęto wartość gospodarstwa według sto razy wziętej kwoty stałego podatku gruntowego z pominięciem dodatku.

8. Przed wystawieniem tych obligacyj wykazano pod kontrolą c. k. komisarza rządowego, że odnośne kwoty hipotekarnie, albo uzyskanem sądownie prawem zastawu, zostały zabezpieczone na obciążonem pożyczką gospodarstwie; prócz tego

9. Poręcza za wszelkie zobowiązania Zakładu, względem osób trzecich przyjęte, co najmniej **dziesiąta część** wszystkich udzielonych przez zakład pożyczek, którą ubiegający się o pożyczkę uiścili gotówką do majątku zakładowego tytułem wkładek udziałowych.

10. Nadto poręczają **wzajemnie i solidarnie** także wszyscy dłużnicy do jednego powiatu należący za wszelkie w tym powiecie udzielone przez Zakład pożyczki.

Zważywszy, że Zakład udziela pożyczki za przyzwolonemi temuż 12procentowemi odsetkami; dalej, że właścicielom mniejszych posiadłości w Galicji i Bukowinie, którzy więcej niż trzy piąte części ludności stanowią i tyleż ziemi zajmują, żadne inne źródła do zaczerpnięcia kapitałów nie są przystępne, i że z tej przyczyny przy tak znacznej potrzebie kapitałów dla gospodarstw w obydwóch tych krajach koronnych, wszystkie kapitały, któremi Zakład rozporządza, ciągle znajdą spożytkowanie; zważywszy nareszcie, że Zakład od wszelkich strat wielostronnie jest zabezpieczony: przeto spodziewać się należy z pewnością znacznej dywidendy.

Listy zastawne c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego zasługują więc tembardziej na szczególne uwzględnienie kapitalistów, ile że takowe z jednej strony jako listy zastawne nastręczają umieszczenie kapitału korzystne i pewne, zabezpieczone majątkiem ziemskim i **solidarną poręką wielu tysięcy gospodarzy** uzdolnionych do kredytu, z drugiej zaś strony podają one właścicielom wszelkie prawa i korzyści, które uzyskują współuczestnicy w przedsiębiorstwach **akcyjnych.** 1369 8—24

Powyższe obligacje sprzedaje i nabywa kantor

J. H. Kaufmann i Spółka,
ulica Karola Ludwika pod l. 4.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.

1869. DODATEK do Nr. 54. „GAZETY NARODOWEJ.“

Lwów d. 7. marca.

(Budżet, rezolucja i zamknięcie Rady państwa. — Agitacje moskiewskie a Polacy i rząd. — Rozporządzenie rządu węgierskiego dla ubezpieczenia wolności wyborów.)

Dzień 8. maja oznaczają półurzędowe dzienniki jako dzień zamknięcia Rady państwa. Potrąciwszy najmniej dwa tygodnie świąteczne łacińskiego obrządku i chociażby tydzień greckiego, to posiedzenia Rady państwa potrwać mają pięć tygodni jeszcze. Już dzisiaj na porządku dziennym stanął budżet na rok 1869. Widocznie więc nic innego już przed zamknięciem Izby prócz budżetu nie przyjdzie pod rozprawy, bo zwykle 4 do 5 tygodni przy największym pospiechu potrzeba było do rozpraw i wszystkich uchwał finansowych. Zresztą wnioskom rządowym ustąpić muszą pierwszeństwa wnioski innego początku. Więc gdy raz się rozpoczną budżetowe rozprawy, to już aż do ich ukończenia nic innego wnieść nie można.

Łatwo przewidzieć co się stanie z rezolucją galicyjską, jeśliby istotnie 8. maja zamknięto Radę państwa. Rzecz ta jednak nie jest jeszcze pewną. Zwykle rząd grozi prędkiem zamknięciem Izby, ilekroć wniesie budżet. Pod presją konieczności pospiechu, jakoś zawsze gładziej zapadają uchwały. Nie ulega jednak wątpliwości prawie, iż w ministerstwie i w podkomitecie życzą sobie, by w tej sesji sprawa rezolucji galicyjskiej nie przyszła pod rozstrzygnięcie.

W takiem położeniu rzeczy trzeba nam rozpatrzyć otwarcie i szczerze całe położenie kraju i delegacji wobec ministerstwa obecnego, aby ztąd wywnioskować, jaką drogę postępowania obraćby należało. Uczynimy to jutro w osobnym artykule. Dzisiaj przechodzimy do innych spraw.

Uwagę dziennikarstwa zwróciło na siebie zebranie stowarzyszeń słowiańskich w Wiedniu. Towarzystwo Russkich galicyjskich, po większej części studentów, istniejące w Wiedniu pod nazwą: „Osnowa“ wpadło na myśl urządzić zgromadzenie wszystkich 8 słowiańskich stowarzyszeń. Zapytali „Ogniska,“ Stowarzyszenia polskiego, czy weźmie udział. Członkowie „Ogniska“ odpowiedzieli, że wezmą, jeśli zebranie w niczem nie będzie miało cechy moskiewsko-panslawistycznej. W zaproszeniach jednak na samem czele umieszczono napis moskiewski wielkiemi czcionkami jako symbol, jak się przyznali autorowie, iż naród, tym językiem mówiący, ma być łącznikiem wszystkich Słowian. Tem zrażone Towarzystwo „Ogniska“ nie wzięło udziału w zgromadzeniu stowarzyszeń słowiańskich. Jakiś Kroat ostre ztąd wyrzuty czynił Polakom w ogóle, nazwał ich zakałą, zdrajcami Słowiańszczyzny, która w zespoleniu się z Moskwą widzi jedyne swe zbawienie. Niemców uderzyło, że w zgromadzeniu brali czynny udział nietylko austrjaccy Moskalofile ale i Moskale istotni, i że na cele Towarzystwa „Osnowy,“ które to zgromadzenie wywołało, jeden z tych uczestników moskiewskich, ks. Galicyn, dał 1000 złr.

Ale pomimo tak jaskrawego zmanifestowania się moskiewsko-panslawistycznych agitacyj w Austrji, Niemcy, chociaż pochwalają stanowisko, wobec panslawizmu zajęte przez Polaków, to jednak wszystko czynią, aby ich z tego stanowiska zepchnąć. Rezolucja galicyjska dąży do umożliwienia Polakom w Galicji organizacji, któraby wstrzymała moskiewsko-panslawistyczne zapędy. Niemcy boją się tych zapędów, ale Polakom odejmują możność walczenia przeciw nim. I dzisiejsze ministerstwo zdaje się być tego śmiesznego przekonania, co Schmerling. Gdy wszechwładnemu ministrowi, panu Schmerlingowi, przedstawiano kierunek panslawistyczno-moskiewski ulubieńców jego galicyjskich, rzekł on z uśmiechem: „Potrzebuję kilka słów napisać, a nietylko Moskalofilów, ale i ruskiej narodowości w ogóle nie będzie w Galicji, gdyż przybiorą oni kierunek, jaki im wskażę.“

Przy agitacji wyborczej w Węgrzech powtarzają się coraz częściej zacięte bójki, przychodzi do wyraźnych utarczek, padają ludzie od strzałów pistoletowych i z strzelb. Przy roznamiętnieniu stronnictw nie było sposobu zwykłemi środkami utrzymać porządek. Ministerstwo więc węgierskie w całym swym komplecie wydało prowizoryczne rozporządzenie, moc tymczasowej ustawy mające, którem bardzo kategorycznie i ostro zaprowadza pospieszne postępowanie przeciw wszelkiemu naruszeniu osobistej wolności podczas wyborczej agitacji lub podczas wyborów. Przed przyszłym sejmem ministerstwo będzie się usprawiedliwiało z tego kroku.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 5. marca.

△ W polityce stagnacja zupełna. Niemcy już zaprzestali agitacji, mającej zmusić rząd do przedłożenia projektu do prawa o wyborach bezpośrednich. Skoro się dowiedzieli, że ministerjum nie myśli iść za tą agitacją, liberały rajchsratowi zrezygnowali z swych planów. Brak tkacji parlamentarnej. Kiedy prezydent Izby chciał był oznaczyć dzień następnego posiedzenia na sobotę, tj. d. 6., i zamierzał postawić na porządku dziennym budżet Przedlitawii, świeżo rozdany posłom, zaprotestowali niektórzy, że się jeszcze nie rozpatrzyli należycie w labiryncie cyfr, i nie mogli sobie co do pojedynczych pozycyj urobić należytego zdania. Wtedy prezydent oświadczył, że w takim razie nie może być posiedzenie w sobotę, ponieważ niema przedmiotu innego do pertraktacji jak budżet.

Niechcąco prezydent Izby istotę parlamentaryzmu tutejszego dobrze zdefiniował. Główna rzecz: uchwalić budżet, zawotować pokrycie i rozjechać się.

Niedawno na jednem posiedzeniu, dr. Rechbauer występując przeciw ministrowi oświecenia, obstawał za autonomią krajów. „Uważam, powiada ten istotnie liberalny poseł, samorząd prawdziwy krajów za przedmurze wolności.“

Na to prawdziwe i niewinne razem wypowiedzenie posła ze Styrji, powstały dzienniki wiedeńskie, które uchodzą za liberalne. Niesłychaną to dla nich rzeczą, by Niemiec, a więc jeden z ich koterji, bronił autonomii krajowej. U nich liberalizm koncentruje się w Radzie państwa, z większością niemiecką. Jest to pod pewnym względem charakterystyczne, bo jak się miałem sposobność przekonać, oni sami w to nie wierzą, śmieją się w prywatnem kole z całego przyrządu Przedlitawii, ale bronią go, bo im z nim dobrze było i jest.

Z rezolucją galicyjską subkomitetowi obchodzą się bardzo delikatnie. Rozprawiali już nieco, zabierali się do trutynowania trzech pierwszych punktów, ale do rezultatu nie przyszło. Ci, co z większością komitetową są w powinowactwie duchowem, a z pojedynczymi członkami są w przyjaźni, powiadają, że większość nie jest przychylna rezolucji galicyjskiej.

Cesarz za parę dni wyjedzie do Kroacji. Sejm kroacki otwarty, i prezydent Izby odczytał pismo bana, w której tenże urzędownie zawiadamia Izbę, że Najjaśniejsi Państwo przybędą do Zagrzebia dnia 8. marca wieczorem. Prezes Wakanowicz wyraża w imieniu Izby wdzięczność za łaskę monarszą i upatruje w niej zatwierdzenie i pochwałę polityki sejmu i narodu kroackiego, jako i homagialnej wierności Kroacji do tronu. Wszyscy zawołali *Żivio*. Jest to to samo, co niedawno *G. N.* o różnicy traktowania Galicji a Kroacji powiedziała:

„Tu łaska za dokonanie tego, co u nas dopiero uchwalonem było, a za co — jak mówią — miała nastąpić niełaska dla nas.“

Nie pisałem nigdy o tylu różnorodnych tu ciągle powstających bankach i rozmaitych instytutach, bo nie sądziłem, żeby dla kraju naszego jaka ztąd wyrosła korzyść. Dziś wszystko *in floribus*, giełda nie pyta się, co i jak będzie, tylko za wszystko płaci zwyżkę. Przyjdzie zapewne — jak już nieraz było — czas pokuty, i wtedy dziwić się znowu będziemy, jak się można było zapatrywać na położenie ogólne różowo.

Między tylu powstałemi bankami wyróżnia się jednak jeden instytut, t. j. bank francuzko-austrjacki, nie tem jednak, że dobre czy korzystne robi interesa, bo to jego rzecz, i tych oceniać nie umiem i niechcę. Jeden bank drugiemu wyrawa z pod nosa interesa, taki zdaje się być ambaras *de richesse*, i dotychczas historja wszystkich tych nowonarodzonych wielkości koncentruje się w tem francuzkim *Ote toi, que je n'y mettes*, więc o tem by i wspominać nie warto.

Ale różnica, o której mówię, jest ta, że podczas kiedy inne banki, i teraz zakładane, zwracają oczy na prowincje w myśli zakładania tam poprostu kantorów, filij i dawnej się trzymają rutyny centralizacji — jeden czy dwa z nowych instytutów założyły już filię w Krakowie — bank ten, o którym mówię, postanowił w większych krajach koronnych zakładać a raczej pomagać do zakładania banków krajowych. Wrazie, jeśli się krajowcy ułożą, umówią, zgodzą na warunki i zechcą wejść w pertraktację — wtedy założyciele wezmą udział w połowie lub części z kapitałem, wejdą z bankiem takim w stosunki bezpośrednie, wpływem swoim wspierać będą, jeśli będzie potrzeba, i operacje finansowe na zagranicznych targach — słowem, zidentyfikują się z krajem i bankiem krajowym, nie absorbując korzyści (jak to przy filiach się dzieje) na rzecz centralnego instytutu w Wiedniu. Nie wiem, czy się w kraju znajdzie pojęcie korzyści, jakie z zespolenia sił krajowych z innemi, pozakrajowemi (ale w interesie kraju) wyniknąć by mogły, ale to pewna, że teraźniejszy ruch finansowy nie powinienby przeminąć bez pozostawienia u nas śladu.

Biorąc choć w przybliżeniu miarę z tego, co się przy subskrypcjach na akcje dzieje w Wiedniu, Peszcie i mniejszych nawet miastach, można być pewnym, że szersza publiczność subskrybowałaby u nas kilka milionów effektywnych, to jest, nie liczb idealnych, obrachowanych na wielką redukcję. Tyle słyszałem, i tem zakończę, że jeden z założycieli, E., ma dom bankowy w Paryżu i Frankfurcie, a co finansiści wyżej cenią, ma mieć wielkie zdolności i doświadczenie w tym zawodzie.

Zapomniałem, com powinien był wyżej powiedzieć, że ten bank czy jego założyciele dopomogli w Bernie do założenia krajowego banku, który teraz ma zamiar zlać się z tamtejszym instytutem eskontowym.

Berlin d. 5. marca.

(*H*) Wczoraj zagaił król Wilhem mową tronową parlament północno-niemieckiego Związku, której osnowę przyniosą wam dzisiejsze dzienniki. Niema w niej nic szczególnego — powiem więcej, ani jednego zwrotu, zasługującego na baczniejszą uwagę. Słowa króla są na wskróś pokojowe. Gdzieniegdzie przemawia on tonem podniesionym, kładąc nacisk na siłę północnego Związku, lecz ton ten nie jest do tego stopnia groźnym, żeby aż mógł przestraszyć zazdrośnych sąsiadów. Hr. Bismark, który przed parą dniami, gdy w sejmie miano zająć się interpelacją Loewego, tyczącą się konwencji kartelowej z Moskwą, doniósł prezydentowi, że z powodu choroby nie może przyjść na posiedzenie, był wczoraj w pełnym ubiorze, i sam wręczył królowi jako kanclerz północnego Związku wzmiankowaną mowę tronową. Że zaś choroby nie zwykły trwać tak krótko u pana hrabiego, więc z wszelką słusznością możemy twierdzić, że rad był zwlec interpelację Loewego aż do zamknięcia sejmu. W odpowiedzi na interpelację musiałby bodaj ogólnikowo dotknąć stanowiska Prus do Moskwy, co w obecnej chwili wcale nie jest mu na rękę. Stanąwszy po stronie Moskwy, mógł był rozdrażnić Francję, a wysławiając się znów o niej obojętnie, mógłby się narazić peterskurgskim ministrom.

Po odczytaniu mowy tronowej miało się odbyć pierwsze posiedzenie parlamentu, lecz takowe się rozeszło dla braku kompletu.

W tutejszych kołach urzędowych mówią dziś bardzo wiele o odwołaniu hr. Usedoma z Florencji. Inspirowane dzienniki zachowują się tak oględnie, że z nich trudno się dowiedzieć, jakie powody mogły skłonić hr. Bismarka do tak stanowczego kroku. Przypominacie sobie depeszę rządu pruskiego, wystosowaną pod dniem 13. czerwca r. 1866 do hr. Usedoma we Florencji, w której hr. Bismark domagał się od Lamarmory rozbicia Austrji, co mogłoby było nastąpić wtedy, gdyby Włosi pominąwszy czworobok, wtargnęli do Węgier. Najważniejszy ustęp z tej depeszy ogłosiła była tego roku pierwsza *Corresp. du Nord-Est*, w skutek czego nastąpiło jeszcze większe oziębienie stosunków między Prusami a Austrją. Otóż dziś twierdzą niektórzy, że właśnie ogłoszenie tej depeszy spowodowało dymisję hr. Usedoma. Rzeczona depesza była mu przesłana prywatnie — to też nie powinien jej był komunikować Lamarmorze w dosłownem brzmieniu, lecz obowiązkiem jego było robić w duchu tejże noty przedstawienia włoskiemu rządowi. Gdyby Lamarmora jej nie miał. Europa nie byłaby się o niej dowiedziała. O ile wiem, wersja ta nie jest prawdziwą. Gdyby ta, a nie inna sprawa mogła była skłonić króla Wilhelma do odwołania swego przedstawiciela z Florencji, odwołanie byłoby nastąpiło w parę tygodni po ogłoszeniu wspomnionej noty, a nie dopiero dziś, po pół roku. W sprawie tej odgrywa główną rolę inny, nierównie ważniejszy powód. Prusy radeby utrzymać sojusz z Włochami, a tymczasem francuzko-austrjackiej dyplomacji udało się obudzić w Wiktorze Emanuelu podejrzenie ku polityce hr. Bismarka. Temi dniami krążyły nawet pogłoski, że w skutek starań włoskiego posła we Wiedniu, margrabi Pepolego, cesarz austrjacki zjedzie się z królem włoskim. Usedom, zadarłszy się już oddawna ze stronnictwem francuzkiem we Włoszech, reprezentowanem przez Lamarmorę, chciał przeszkodzić zbliżeniu się Włoch do Francji i Austrji, lecz mu się nie udało. Oto główny powód, dla którego go odwołano, chcąc go zastąpić zręczniejszym a szczęśliwszym dyplomatą. Mówi także wielu, że odwołanie to nastąpiło jedynie w celu przypodobania się Francji, dla której Usedom był solą w oku, — lecz według mego przekonania, między Prusami a Francją trzeba by nierównie lepszych stosunków jak teraźniejsze, żeby hr. Bismark mógł Napoleonowi robić aż tak wielkie ustępstwa.

Hr. Bismark zaczyna się coraz czulej umizgać do Stanów Zjednoczonych. Niedawno nowy prezydent Stanów Zjednoczonych, jenerał Grant, przesłał panu kanclerzowi obszerne dzieło, w którem są opisane wszystkie bohaterskie czyny tego wielkiego wodza, dokonane podczas ostatniej wojny amerykańskiej. Bismark podziękował Grantowi bardzo serdecznie za nadesłanie mu tej pracy. Wczoraj dawał znów poseł amerykański obiad dla uczczenia dnia, w którym Grant objął prezydenturę Stanów Zjednoczonych; na obiedzie był obecnymi p. kanclerz. Wniósł on toast na zdrowie nowego prezydenta, i na pomyślność Stanów Zjednoczonych, które od czasów Frydryka W. żyły z Prusami w szczerej przyjaźni. „Frydryk Wielki, rzekł Bismark, był pierwszym, który uznał rzeczpospolitę Amerykańską, i który skłonił innych monarchów Europy do jej uznania. Przyjaźń między Ameryką a Prusami nigdy nie ustanie.“ W ogóle z toastu Bismarka można się przekonać, że Prusy radeby zawrzeć ścisły sojusz ze Stanami Zjednoczonemi. — Wczorajszy obiad nie przeminie bez rozgłosu, bo francuzkie dziennikarstwo nie omieszka skorzystać z tej sposobności, aby nie zwrócić uwagi na zabiegi Bismarka w celu zawarcia potrójnego przymierza między Moskwą, Ameryką i Prusami.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Węgierskie ministerstwo, spowodowane powtarzającemi się ciągle bójkami wyborczemi, wydało ostre rozporządzenie dla zapewnienia wolności wyborów. Rozporządzenie to wzywa naczelników gminnych i komitatowych, aby z całą energią występywali przeciw wszelkim ekscesom, ścieśniającym wolność obywatelską, i w przeciągu 24 godzin odstawiali winnych do sądów kryminalnych, a winnym uznaje się każde indywiduum, które bądź groźbą bądź gwałtem chce przeszkodzić lub ograniczyć wolny wyraz woli obywatelskiej. Urzędnicy, którzyby objawiali stronniczość w wykonaniu tego rozporządzenia, mają być natychmiast suspendowani. Prawdopodobnie w skutek tego rozporządzenia władze miejsowe w Boglarze rozwiązały opozycyjne zebranie wyborcze.

Według telegramu z Pragi do dzienników wiedeńskich, odrzuciło namiestnictwo rekurs przywódzców zebrania ludowego w Welwarnie, ponieważ program jego uznało za skierowany przeciw konstytucji. Policja pragska miała także uwięzić ajentów moskiewskich, schwytanych podczas wydawania fałszywych rubli.

Gazeta Wiedeńska ogłasza deklarację z dnia 11. grudnia 1868, podpisaną przez pełnomocników wszystkich mocarstw europejskich i Persję, a dotyczącą wykluczenia od użytku wojennego pewnych pękających pocisków.

Ziemie polskie. Z Warszawy piszą pod dniem 28. lutego do *Gazety Wrocławskiej*:

„Niedawno temu pisałem wam o o rozkazie, przesłanym administracji dobroczynnych zakładów, aby się przygotowały na zaprowadzenie w swej manipulacji moskiewskiego języka. Zeszłego tygodnia rzeczonym administracjom nakazano w istocie zaprowadzić bezzwłocznie język moskiewski, z tym dodatkiem, że nawet rachunki od osób prywatnych administracja tylko pod tym warunkiem ma przyjmować, jeźli takowe są po moskiewsku napisane. Prośby osób chorych, szukających przytułku w szpitalu, nie będą uwzględnione, jeśli interesowane strony przedłożą je w innym jak moskiewskim języku. Nie potrzebujemy dodawać, jak wielkie niedogodności powstają z powodu narzucenia języka, tak mało znanego w całym kraju. Minister spraw wewnętrznych nadesłał z Petersburga reskrypt do władz królestwa Polskiego, w którym nie pozwala udzielać paszportów do Moskwy wszystkim tym osobom, które kiedykolwiek zostawały pod dozorem policyjnym, choćby później od dozoru tego były nawet uwolnione. Wiadomo, że w skutek ostatnich wypadków liczba tych osób wzrosła w tysiące, i że w ten sposób odcięto niejednemu, zajmującemu się handlem, przystęp do Moskwy. — Tutejszemu *Dziennikowi Warszawskiemu* obcięto znacznie płacone mu subsydja. Redakcja czuła się zmuszoną donieść o tem swym zagranicznym korespondentom, i dlatego to nie czytujemy od kilku miesięcy sławnych z haniebnych oszczerstw korespondencyj z Paryża, Zurychu i Lwowa. Moskiewskiemu *Dniewnikowi* nie odjęto natomiast rządowych subsydjów. Zaślepieni rusyfikatorowie uważają ten dziennik za narzędzie swych planów. Nakoniec donoszę wam, że wszyscy naczelnicy dywizyj, w wojskowym okręgu warszawskim znajdujących się, zostali wezwani do Petersburga. Ci, którzy wierzą z rychłą wojnę, widzą w tem wezwaniu dowód niepewnej przyszłości. Nam zdaje się, że powołanie tyczy się raczej zamierzonej reorganizacji wojskowej. Gdyby się w rzeczy samej zanosiło na wojnę, to rząd wezwałby raczej jenerała Berga, który jest głównym dowódzcą wojsk znajdujących się w królestwie Polskiem, niż podwładnych mu oficerów.“

Czytamy w *Allg. Ztng.*: Do Tomaszowa przybył oberpolicmajster z Lublina wraz z dwoma urzędnikami, aby przedsięwziąść poszukiwania, tyczące się prawdopodobnie ucieczki prałata Sosnowskiego. Policja w Lublinie miała się bowiem dowiedzieć, że ksiądz Sosnowski, udając się do Galicji, jechał na Tomaszów, przez które to miasteczko prowadzi droga do Żółkwi i Lwowa. W skutek zarządzonych poszukiwań, uwięziono w Jarczowie dzierzawcę dóbr, Zawadzkiego, którego podejrzywają o ułatwienie prałatowi Sosnowskiemu ucieczki za granicę.

W Kielcach groził gubernator uczniom gimnazjalnym, którzy w moskiewskim języku nie zrobili wielkich postępów, niezawodnem oddaleniem, jeśli nie poprawią się w tym względzie do lata b. r. „Cesarz nie potrzebuje Polaków, tylko dobrych Moskali!“ zawołał gubernator i opuścił salę gimnazjalną.

Niedawno pisały dzienniki moskiewskie, a za niemi i nieprzyjaźne Polakom niemieckie, że za granicą wyszła rewolucyjna odezwa polska, którą ajenci rozrzucają po ziemiach polskich. *Dziennik Warszawski* zbija sam tę wiadomość, nazywając ją fałszywą.

W Kongresówce okazały się znów dwa nowe rozporządzenia rządu. Według jednego właścicielom majoratów, którzy od cesarza otrzymali wielki dobra w Polsce, nie wolno puszczać te dobra w dzierzawę i przejadać dochody za granicą, lecz muszą sami w nich mieszkać i gospodarować. Tylko pewną część roku wolno im przebywać za granicą i to pod warunkiem, że jeden z ich synów lub krewnych, uznany przez rząd za administratora, lecz koniecznie Moskal lub Niemiec, prowadzić będzie tymczasem gospodarstwo w domu. Drugie rozporządzenie nakazuje wszystkim, którzy dotychczas uchodzą za szlachtę a nie udowodnili swego szlachectwa, a których jest na setki, ażeby dotyczące dokumenta przedłożyli do 1. lipca b. r. swoim władzom powiatowym do dalszego postanowienia. Rodziny, które w tym terminie nie udowodnią swego szlachectwa, utracą swoje przywileje szlacheckie — które zresztą są jeszcze dość znaczne, pomimo że zniesiono uwolnienie szlachty do służby wojskowej. Obydwa te rozporządzenia są więc dalszym krokiem w moskwiceniu Polski, które teraz zdaje się wyłącznie zajmować czynności rządu petersburgskiego.

Wschód. Dyplomatyczne stosunki między Grecją a Wys. Portą będą w rzeczy samej znów niezadługo zawiązane. Do *l'Indépendance Belge* piszą z Carogrodu pod dniem 20. lutego, że Turcja wysyła do Aten Numif-effendego w charakterze pełnomocnika.

Niedawno doniosła była *Liberté*, że Serbia wystosowała groźną notę do Wysokiej Porty. *Pester Lloyd* twierdzi teraz, że wiadomość ta jest mylną. Między Serbią a Turcją toczą się tylko rokowania względem opuszczenia twierdz Zwornik i Sakar, w których stoją jeszcze sułtańskie wojska. Rokowania te są czysto pokojowe, tem bardziej, ile że Turcja przyrzekła poczynić ustępstwa.

Z Carogrodu telegrafują pod d. 4. marca do *Starej Pressy*, że spór graniczny między Persją a Turcją jest już załatwiony. Wkrótce przybędzie do tureckiej stolicy pełnomocnik szacha perskiego w nadzwyczajnej misji, zapewne w celu podpisania ugodowego traktatu.

Z Aten donoszą pod d. 20. lutego: „Dziś ogłoszono zmiany w rozmaitych gałęziach administracji, które częściowo stały się konieczne z powodu nadzwyczajnego nadużycia, jakiego dopuścił się dawny rząd przy obsadzaniu rozmaitych posad. Sądy i prokuratorje potrzebują rychłej organizacji. Wszystkie wojska, stojące nad granicą, otrzymały rozkaz wyruszyć przeciw rozbójnikom, gdyż w całej północnej Grecji niema ani jednej drogi, któraby była wolną od tych

nieproszonych gości. Mówimy gości, gdyż o ile się zdaje, przybyli oni wszyscy z pogranicznych prowincyj tureckich. Jeden z rozbójniczych oddziałów zabrał niedawno w pobliżu Lamii dwóch oficerów inżynierji, a odprowadziwszy ich do klasztoru Rentiny na terytorjum tureckie, wypuścił ich dopiero po złożeniu 25.000 drachm."

La Patrie dowiaduje się z Aten, że nowy gabinet przygotowuje dla Izby projekt ustawy o organizacji armii heleńskiej. Armia czynna zostanie zmniejszoną, lecz zato rezerwa znacznie zwiększoną. Tak więc armia grecka będzie odtąd liczyła w czasie pokojowym 5.000 zamiast 8.000 ludzi, lecz zato w chwili wybuchu wojny 40.000.

Kronika.

— **Bójka żołnierska.** Wczoraj wieczorem wyprawili sobie hulankę w szynku pod l. 168¾ przy ulicy Rzeźnickiej, należącym do Beile Schlifke, huzary i strzelcy. Jeden z huzarów przyprowadził z sobą bogdankę, którą mu jednak odbił jakiś strzelec. Wszczęła się w skutek tego bitka. Nadszedł patrol piechoty, złożony z pięciu ludzi — ale nie mógł dać rady piętnastu huzarom; posłano zatem po wzmocnienie, i nadeszło znowu pięciu ludzi. Jak wzmocniony patrol wziął między siebie huzarów i prowadził na strażnicę, ale nie bardzo w porządku, bo bójka trwała. Wtem, gdy się zbliżano do mostu koło pomnika hetmana Jabłonowskiego, nadciąga patrol huzarów i chce swoich odebrać, patrol pieszy nie daje — huzary dobyli szabel, bój wszczął się na ostre. Patrol pieszy, aby opamiętać huzarów, daje trzy razy ognia na ślepo — a gdy to nie pomogło, strzela kulami — i jeden huzar, ugodzony kulą w głowę, padł nieżywy. Krew buchnęła na mostek, i zarumieniła brzeg Pełtwy. Wtedy dopiero pierzchli huzary. Znalazło się potem jeszcze dwóch zranionych huzarów, którzy zrazu byli zemknęli. Działo się to około godz. 7½ wieczór, tłum ludzi otoczył całą tę scenę, nie pomagały nawet wezwania patrolu do rozejścia się, gdyż strzelać będą. Kula jedna uderzyła w ślepy mur archiwum mappowego.

— **Pierwsze zgromadzenie ludowe** w kraju naszym od czasu jak istnieje ustawa o zgromadzeniach odbyło się wczoraj w naszem mieście. Wzięło w nim udział około 3000 ludzi bez różnicy stanu, płci i wyznania. Celem tego zgromadzenia było wypowiedzieć opinię ludności miasta Lwowa o zaprojektowanej przez ministra finansów reformie podatków, która jeszcze bardziej powiększyłaby dotychczasowy ciężar podatkowy.

Zgromadzenie zagaił p. Karol Groman przemową, w której wypowiedział, że ponieważ delegacja nie wypełnia swoich obowiązków i życzeń kraju nie uwzględnia, więc mieszkańcy Lwowa zgromadzili się, aby przynajmniej w tej osobiście każdego obywatela kraju dotykającej sprawie wypowiedzieć swoją opinię, i przypomnieć delegacji, jakie stanowisko w obec tej kwestji w Radzie państwa zająć powinna. Na przewodniczącego zaproponował mowca p. Feliksa Piątkowskiego, który powołuje na sekretarzy Tadeusza Romanowicza i dr. Henryka Jasieńskiego.

Zgromadzenie zgadza się na tę propozycję i wzmiankowani pp. zajmują swoje miejsa, poczem przystąpiono do meritum rzeczy.

Pierwszy zabrał głos p. Karol Widmann, aby wyłuszczyć zgromadzeniu na zasadzie cyfrowych zestawień, jak mocno jesteśmy teraźniejszym systemem rozkładu podatków skrzywdzeni. Kataster oparto na podstawie dochodu, a dochód obliczano w kraju naszym tą samą miarą jak w Niższej Austrji. W Niższej Austrji wypada tymczasem na każdą głowę w przecięciu 960 złr. majątku, i z majątku tego zupełnie inny jest dochód, gdy u nas dosięga ta cyfra zaledwie 95 złr. na głowę. Ale przy katastrze nieuwzględniono tych różnic, lecz przyjąwszy jakieś fikcyjne normy do wymiaru dochodów, nałożono na nas 2½ raza większy podatek niż np. opłacają mieszkańcy Niższej Austrji. Otóż żąda p. Widman, aby legislatywa centralna ustanawiała w porozumieniu z prawodawstwem krajowem ryczałtową kwotę podatkową na nasz kraj, a już sejmowi samemu aby przysługiwało prawo rozdziału tej sumy między kontrybuentów (Brawo! brawo!)

Po nim wstępuje na trybunę p. Maciej Gołębiowski i z kwitami w ręku dowodzi, jak mocno ciężą mu podatki, tak że on rozpocząwszy budowę domu musiał zawiesić roboty, bo po opłaceniu rozmaitych gatunków podatków, nie stało mu już pieniędzy na dalsze prowadzenie budowy domu. Z tego też powodu wnosi: „Zgromadzenie raczy uchwalić: 1. podatek spadkowy powinien rząd zniżyć do 1%; 2. budynki przez 10 lat powinny być zupełne wolne od wszelkich opłat; 3. kontraktowe powinno być zniesione; 4. zamiast akcyzy powinno być zaprowadzone pogłówne według majątku." I wnioski i argumenta p. Gołębiowskiego bardzo podobały się zgromadzeniu i przemowę jego okryto hucznemi brawami. Później odrzucono te wnioski, ale dr. Henryk Jasieński nie mógł sobie odmówić przedtem przyjemności skruszenia kopii z p. Gołębiowskim.

Po p. Gołębiowskim zabrał głos p. Tadeusz Romanowicz i w dłuższej przemowie rozwinął wątek, poruszony przez p. Widmana.

Komitet, urządzający mityng, ułożył już przedtem wniosek, który też zgromadzenie przyjęło za podstawę obrad. Oto jego osnowa:

„**Wniosek.** Mieszkańcy miasta Lwowa, zgromadzeni celem wypowiedzenia zdania swego w przedmiocie reformy podatków,

zważywszy, że uchwalenie systemu podatkowego jest sprawą, wchodzącą w zakres krajowej autonomii, a zatem nie może należeć do wiedeńskiej Rady państwa, ale przysłuża krajowemu sejmowi;

zważywszy, że zamierzona obecnie reforma podatkowa dąży do podwyższenia i tak już zbyt wielkich ciężarów, które kraj nasz do ostatecznego doprowadzają ubóstwa;

oświadczają:

1) prawo stanowienia o systemie podatkowym i prawo rozkładania podatków w kraju przysłużać winno krajowemu sejmowi,

2) ilość podatków, przypadająca na Galicję, nie może być oznaczoną bez porozumienia się ze sejmem krajowym,

3) uchwalenie projektowanej reformy podatków, winno być odroczone do zwołania sejmów krajowych,

4) obowiązkiem jest delegacji polskiej w Radzie państwa, przeprowadzić w niej uchwały w myśl powyższych zasad."

Po przeprowadzeniu rozprawy ogólnej otworzył przewodniczący nad tym wnioskiem rozprawy szczegółowe.

Motywa przyjęto bez dyskusji; punkt pierwszy wniosku uchwalono przez aklamację. Dopiero nad drugim punktem wywiązała się żywsza dyskusja. P. Jolles wniósł bowiem następną stylizację 2. ustępu: „Kwotę podatków, jaką ma Galicja płacić na wydatki wspólne państwa, winna oznaczać galicyjska delegacja sejmowa w porozumieniu z delegacją Rady państwa."

Stylizację tę przyjmuje komitet za swoją i popierają ją jak najusilniej pp. Romanowicz, Jasieński i Sokal. Zaś pp. Błotnicki, Iskrzycki, Merunowicz i Mańkowski sprzeciwili się temu, obstając przy pierwotnej stylizacji komitetowej.

Pp. Błotnicki i Iskrzycki wykazali, jak niestosowną jest rzeczą mówić w uchwale o jakichś delegacjach, które faktycznie nieistnieją i prawdopodobnie istnieć nie będą. Chociaż nie parlamentarnie, ale bardzo jasno nazwał to p. Iskrzycki po prostu nonsensem. Merunowicz popierał pierwotną stylizację dlatego, że najwięcej zbliża się do odnośnego ustępu w galicyjskiej rezolucji sejmowej, którą popierać jest naszym obowiązkiem obywatelskim. Na to odpowiedział mu dr. Jasieński:

„P. Merunowicz żąda, abyśmy trzymali się uchwał sejmu, to znaczy, chce on, abyśmy stali na miejscu. Lecz my nie chcemy stać na miejscu, my chcemy mieć własne zdanie, i nie potrzebujemy trzymać się ślepo zdań większości sejmowej!"

Po nim zbijali tę dziwaczną opinię p. Jasieńskiego pp. Iskrzycki i Mańkowski. Ten ostatni powiedział między innemi: „Sejm powinniśmy szanować, bo on zawsze jest wyrazem kraju. (Okrzyki: A 2. marca!) Co sejm przedsięweźmie, to obowiązkiem jest naszym poprzeć tu wedle możności."

W zgromadzeniu przeważyła jednak opinia dr. Jasieńskiego *et cons.*, i poprawkę p. Jollesa przyjęto.

Ustępy 3. i 4. przyjęto bez zmiany.

Merunowicz Teofil wniósł dodatkowo rezolucję następującej osnowy:

„Zgromadzenie ludowe lwowskie oświadcza, iż gminy i inne korporacje w kraju powinny zdanie swoje w sprawie projektowanych reform podatkowych objawić tą samą drogą."

Rezolucję tę przyjmuje komitet za swoją, i zgromadzenie uchwala ją przez aklamację.

W końcu polecono, w skutek propozycji p. Błotnickiego, pp. Piątkowskiemu, Romanowiczowi i dr. Jasieńskiemu, aby o treści powziętych na zgromadzeniu uchwał zawiadomili delegację sejmową w Wiedniu.

Ostatnie wiadomości.

O dalszych obradach podkomitetu komisji konstytucyjnej nad sprawą rezolucji pisze *Reichsraths-Corresp.*, „że na posiedzeniu d. 5. b.m. poruszały się one znowu w ogólnych zarysach, podobnie jak na pierwszem posiedzeniu. Przy każdym punkcie wysłuchiwano nasamprzód zdania dr. Ziemiałkowskiego. Następnie rozważano, czy postanowienia te mogłyby być przyjęte w poczet ogólnych norm dla wszystkich prowincyj, lub jaki wpływ miałyby na ustrój monarchii gdyby je tylko przyznano samej Galicji. W ten sposób przedyskutowano wszystkie punkta rezolucji, nie uchwalając nic. W rozprawach wszyscy członkowie komitetu brali udział; dyskusja była bardzo ożywioną i wyświecającą. W ciągu jej przychodziły pod rozwagę wszystkie wielkie kwestje polityki wewnętrznej, przy pojedynczych paragrafach nawet względy na politykę zewnętrzną. Podkomitet zamierza teraz zaprosić ministrów i wysłuchać ich zdań."

Stronnictwo Jokaya zakłada w Peszcie bank, mający nieść pomoc ubogim przemysłowcom. Przyjaciele Jokaya subskrybowali już na ten cel 50.000 złr.

Z rozkazu sułtana, gubernator Bosnii Osman-basza, powita cesarza austrjackiego w Petrinie.

Prymas węgierski wydał oględny list pasterski przeciw ustawie węgierskiej o szkołach ludowych.

Dnia 6. marca zostały zamknięte w Berlinie obie Izby sejmu pruskiego, a to mową tronową, którą odczytał p. Bismark. Mowa sama jest zwykłą ceremonialną — niezasługującą na szczególniejszą uwagę. Tak więc interpelacja Loewego nie przyszła pod rozprawy.

Izba belgijska zniosła dnia 6. marca więzienie za długi.

La Patrie mówi: „Lagueronnière wręczy niezadługo belgijskiemu rządowi notę, w której będą się znajdowały wszystkie te punkta, na które Francja chciałaby otrzymać odpowiedź." — *Public* potwierdza tę wiadomość.

W ogłoszonych w *J. d. St. Petersb.* depeszach znajduje się następujący szczegół: „W dniu, w którym deklaracja konferencji przybyła do Petersburga, książę Gorczaków przesłał moskiewskiemu posłowi w Atenach rozkaz zawiadomić króla Jerzego, że car spodziewa się niewątpliwego przyjęcia deklaracji przez rząd grecki, gdyż deklaracja ta nie uwłacza honorowi Grecji. W dwóch innych telegramach znajduje się powtórzona ta sama rada."

Telegramy „Gazety Narodowej."

Paryż dnia 8. marca. *Etendard* zbija wiadomość, jakoby Lavalette (francuzki minister spraw zagranicznych) i ks. Solms (reprezentant Prus w Paryżu) otrzymali z Berlina ważne depesze wojenne, które każą się obawiać blizkich zawikłań.

Stambuł d. 7. marca. Poseł grecki we Florencji, Konduriotis, ma być mianowany posłem przy Wysokiej Porcie.

Chłopiec lat 14, mający dwuletnią praktykę w handlu korzennym, poszukuje umieszczenia we Lwowie lub na prowincji. Listy pod adresem K. W. poste restante Lwów. 1511 2—3

Księgarnia F. BAUMGARTENA w Krakowie otrzymała na skład główny na Galicję dzieło P. K. B. Hofmana p. t.

Historja reform politycznych w dawnej Polsce.

Cena 3 złr.

Dzieło to, ocenione zaszczytnie dla autora przez krytykę, można nabyć **we wszystkich księgarniach** w Krakowie, **we Lwowie** i na prowincji.

Również wyszło świeżo i jest do nabycia: **Mace** Arytmetyka dziadunia czyli historja dwóch młodych sadowników Tłum An Eglr z 13 drzeworytami. Na papierze welin. 1 złr. 20 ct., na papierze zwykł. 60 ct.

Blumenstock dr. L. O badaniu stanu umysłowego na podstawie obecnych pojęć psychiatrycznych. Cena 50 ct. 1394 2-3

Dla rodziców.

Po długoletnich pilnych badaniach, powiodło mi się usunąć chorobę robakową której ofiarą bywało mnóstwo dzieci, a to za pomocą środku powszechnie znanego p. n

CZEKOLADY NA ROBAKI.

Przepis użycia jest przy opakowaniu za każdej kartce umieszczony.

Cena jednej sztuki 20 ct. U mnie bezpośrednio kosztuje 6 sztuk 1 złr. i można sprowadzać za pobraniem pocztowem.

August Kröczer. m. p. aptekarz w Tokaju.

We Lwowie dostanie w aptece **Zygmunta Rukera** pod srebrnym orłem i w aptece p. **Ad. Berlinera.** 1076 3—?

NIEŻYT grypy, katary, zapalenie piersi ustępują przed użyciem **PASTY p. BLAYN z PĄCZKÓW SOSNY MORSKIEJ,** w Paryżu w aptece p. BLAYN, ulica du Marché Saint Honoré, 7; we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha.** 1008 26—32

Eau de Mélise de Carmes,

woda z rośliny zwanej Miodownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apoplekszjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i renięciu w żołądku, niestrawności itp.*

Skład główny w Paryżu u p. **Boyer,** przy ulicy Taranne Nr. 14, — we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha** i w Krakowie w aptece p. **Brunona Miczyńskiego.** 1003 23—24

Młody człowiek zostający dotychczas w obowiązku w większym skarbie, poszukuje miejsca **przy gospodarstwie. lub leśnictwie. Żona tegoż** (cudzoziemka), która od kilkunastu lat jest **guwernantką,** mogłaby udzielać lekcyj języków francuzkiego, niemieckiego, angielskiego, tudzież muzyki.

Bliższa wiadomość pod literą A. Z. poste restante Brzostek. 1449 3—8

!!! Ważne dla każdego !!!

Szczególnie dla P. T. gospodarzy wiejskich.

Niewysechający, nie podlega nigdy zepsuciu, chroni skórę od pleśni, zgnilizny i łamania się.

!! TŁUSZCZ !!

Jest to **jedyny i najtańszy** środek do utrzymania zawsze w elastycznym i nieprzemakalnym stanie butów, uprzęży, pasów od machin, fartuchów i dachów przy powozach.

Miara wiedeńska z naczyniem 2 złr. 50 cnt. Sprzedaje się także w kamionkach i flaszkach po 30, 42, 70, 84 cnt. i 1 złr. 36 cnt.

NAJLEPSZY autograficzny atrament umyślnie do płyt **metalowych przyrządzony, sławnego** systemu Mantouxa w Paryżu, w **oryginalnych flaszeczkach**

Niemniej **Czernidło Wyskok terpentynowy** (a nie Terpentinöhl) **Preparat chem., gąbki** i wszystkie inne przybory do autografii potrzebne, wedle zupełnie nowej, na długoletniej praktyce i pracy opartej metody sporządzone tak, że każdego rzeczoznawcę najzupełniej zadowolnią. 1429 3—8

Do nabycia u

A. Nadwodzkiego.

we Lwowie w Rynku pod l. 51.

We wsi Łuczycach o ćwierć mili od Przemyśla sprzedaje się

GIPS NAWOZOWY mielony,

w dobrym gatunku, cetnar po **60** cnt. na miejscu. Zamówienia przyjmują się *franco* poczta Przemyśl. 1410 3—3

Sprzedaż aparatów fotograficznych.

Mój zakład fotograficzny ze wszystkiemi aparatami i całkowitem urządzeniem zamierzam sprzedać z wolnej ręki. Aparaty są do zdejmowania obrazów **wszelkich rozmiarów,** i najnowszej konstrukcji. mianowicie zwracam uwagę na jeden słoneczny mikroskop do portretów naturalnej wielkości. 1451 2—3

Ceny tak pojedyńczych aparatów jako też i całkowitego urządzenia są jak najniższe.

Ignacy Stahl, fotograf we Lwowie w Rynku, l. 154 III. piętro.

Najnowszy wynalazek praktyczny

do znaczenia samemu sobie bielizny: 1. stampilia z 2 literami 30 ct., 1 flaszeczka farby niezmywalnej wraz z poduszeczką 40 ct.; numera sztuka po 6 ct.; korony po 40 ct.; 1 monogram z stampilią 90 ct.; — **Przyrządy do zwilżania stampilii, prasy do wyciskania pieczęci,** pieczątki, tudzież inne wyroby grawerskie wykonują się jak najszybciej. 1271 11—20

Papier listowy biały 100 sztuk 35, 55 ct.; gruby, angielski rąbkowany 75 ct., różno-kolorowy 65 ct; koperty 100 sztuk 35, 55, 75 ct., kolorowe 65 ct., wytłoczenie monogramu na papierze listowym i na kopertach 45 ct.; marki pieczątkowe 25 ct

Marki pieczątkowe z nazwiskiem i miejscem zamieszkania zł. 2.20; karty wizytowe 100 sztuk na papierze brystolowym 60 ct., lakierowanym 85 ct. — Zlecenia za przekazem pocztowym.

BETELHEIMA skład galanteryjny w Wiedniu, Gartenbaugesellschaft.

WIZYTATORJE zwane Albespeyres.

Przyjęte w szpitalach francuzkich cywilnych i wojskowych z **rozkazu Rady zdrowia publicznego.** Wizytatorje te, które noszą podpis Albespeyres na etykecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. Prócz tego **Papier Albespeyres** utrzymuje sam przesię ropienie obfite i regularne bez odoru i dolegliwości. Każdy arkusz Papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres.** 1005 23—52

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone prze akademię medyczną francuzką, która sprawdziła ich skuteczność f otrzymała sto najzupełniejszych kuracji na stu osobach, dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacje z **z kopahu.** Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez akademię medyczną. — W Paryżu na Faubourg St. Denis Nr. 80, i w głównych aptekach za granicą, we **Lwowie** w apt. p. *Mikolascha*

Urząd pocztowy w Bereztynie poszukuje uzdolnionego **ekspedytora.** 1496 2—2

Skład nasion KAROLINY GEISTLER

(„pod Wiosną" Nr 158 w Rynku) poleca **świeżo sprowadzone nasiona** w najlepszych gatunkach, jako to: jarzyn, kwiatów i pastewnych roślin. — 1372 6—6

Po najmierniejszych cenach.

SYROP CHINY i ŻELAZA pp. Grimault & C., aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przeźroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelaza, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.*

Pod jego wpływem ustają najnieznośniejsze boleści, pochodzące z *niedokrwi* i *upławów,* ułatwia on *wydzielanie się regularności miesięcznej;* działa bardzo pomyślnie na dzieci *skrofuliczne* i *limfatycznego organizmu. Wznieca apetyt,* ułatwia trawienie, jest najdzielniejszym środkiem na *niedostatek krwi,* u osób wycieńczonych z powodu pracy lub *przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.* 1021 9—16

Dostać można w aptekach: pp. **Rukera, Berlinera** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie, u p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" p. *Redyka* w Krakowie, u p. *Szaittera* w Rzeszowie; w Pradze u P. Fr Vlčeček.

ASTMY

duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych dr. Levasseur,** aptekarza, 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolasza,** w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego.* 1028 5—?

C. k. wyłącznie uprz. na wystawie gospodarczej w r. 1868 odznaczona, z powodu rozpowszechnionego zastosowania i znakomitej działalności, jakoteż po wieloletniem doświadczeniu za doskonałą uznana

MAŚĆ dla psów

najlepszy środek, zabezpieczający skórę przeciw tworzeniu się pa pli, wylenieniu, liszajom, świerzbom, parchom, strupom, jakoteż wszelkim możebnym chorobom skórnym u psów.

Woda na pchły

natychmiastowa śmierć wszelkiego robactwa i pasożytów skóry, niezbędna do zupełnego utrzymania czystości i zapobieżenia wszelkim chorobom skórnym.

Proszek dla psów,

na psie choroby, kaszel i brak apetytu Środek zapobiegający wszelkim chorobom wewnętrznym, **A. Kocha,** praktycznego weterynarza w Wiedniu, Hernals, Hauptstrasse Nr. 82. — Paczka po 70 cnt.

Skład dla Lwowa u 1420 2—4

F. KLEINA Wdowy pod „Niebieską Gwiazdą."

SŁABOŚCI PĘCHERZA

kanału urynowego i słabości zaraźliwe, leczą się wybornie przez użycie **SYROPU pana BLAYN,** jedynego, jaki w tych słabościach przez najlepszych lekarzy bywa przepisywany. Skład główny u p. Blayn, aptekarza w Paryżu, ulica du Marché St. Honoré 7: we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha.** 1007 12—16

Magazyn fortepianów Rudolfa Schwarca

(obok hotelu Angielskiego, nad cukiernią p. Rotlendera)

zaleca doborowe 1181 4—?

fortepiany, pianina i harmonium

z najcelniejszych fabryk

po cenach fabrycznych

Zamienia i kupuje przegrane fortepiany, i takowe do poprawienia i odnowienia przyjmuje.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.